Nr. 69.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela, 23 marca 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém
marek 5.
W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj
marek 4,
z odnoszeniem do domu
marek 4,50.
We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.
Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

Poznań, 22 marca.

Papieztwo a Włochy rządowe.

Panowanie Leona XIII, tak bogate dotychczas już w niespodziewane rezultaty, zdaje się rozpoczynać obecnie nowy okres zwycięztw pokojowych. Nawet i w krajach, gdzie rządy najzajadlejszy opór stawiają szlachetnéj akcyi Stolicy św. zyskuje ona z dnia na dzień na znaczeniu, wpływie i polu działania.

W ostatnich dniach znowu zapisać możemy fakta, wskazujące na coraz to widoczniejszy przyrost potęgi papiezkiéj. I tak wypadki w Monachium wykazały ostatecznie świetne zwycięztwo katolicyzmu w Bawaryi — podczas gdy równocześnie centrum odniosło niezwykły tryumf we wyborach do niemieckiego parlamentu. Okazało się tu wybitnie, jak to stronnictwo katolickie, które tyle razy usiłowano zdezorganizować i rozbić — zdołało oprzeć się niewzruszenie wszelkim natarciom — a obecnie jednolitszem ono jest i świadomszem siły swéj, niż kiedykolwiek.

Zbliżenie się Anglii do Stolicy św. jako i misya Simonsa zapowiadają jak najpomyślniejsze rezultaty. Nawet najniepryjaźniejsze dla sprawy papiezkiéj organa zmuszone są przyznać — że owo zbliżenie, choćby miało być tylko przejściowem, jest symptomatem pełnym znaczenia dla przyszłych wzajemnych stosunków Watykanu i Anglii.

To też paryzki „Temps“ na dniu 17 b. m. oświadczył mówiąc o berlińskiéj konferencyi — że „Watykan stał się punktem ośrodkowym wielkiego ruchu, który rozpoczął się dziś w całym świecie na polu kwestyi socyalnéj.“ Wszyscy przyszli do przekonania — że tylko z pomocą idei chrześciańskich i współdziałaniem Papieża olbrzymia ta kwestya szczęśliwie może zostać rozwiązaną.

A przecież jeden kraj w Europie zupełnie odosobnił się i powstrzymał od ogólnych tych aspiracyi i dążeń — a jest to kraj, który właśnie ma największe powody do tego, aby starać się o dobre stosunki z Watykanem. Mówimy tu naturalnie o Włochach.

Opanowane przez sekciarskie prądy, Włochy rozpoczynają walkę morderczą, bratobójczą w tejże saméj chwili — kiedy wszystkie inne europejskie państwa wchodzą na zbawienną drogę pogodzenia się z Kościołem. Bezwarunkowo dla wszystkich państw wojny religijne mogą stać się jedynie tylko źródłem upadku i przewrotu wszelkiego społecznego porządku.

Ale poszczególnie we Włoszech wojna religijna może mieć jedynie charakter prawdziwego szaleństwa — samobójstwa narodowego w najopłakańszem znaczeniu tego wyrazu. Nie ma w tem określeniu najmniejszéj przesady — jakież bowiem obecnie jest położenie wewnętrzne Włoch, mimo całéj zewnętrznéj okrasy płynącéj rzekomo dla nich z świetności trójprzymierza? Oto jedna ruina moralna i materyalna. Pod tym względem upadek Włoch nie da się niczem w przybliżeniu nawet opisać — a za granicami państwa rządzonego przez pp. Crispiego i towarzyszów nikt nie przeczuwa nawet — do jakiego stopnia doszło jego poniżenie. We wszelkich klasach ludności włoskiéj zapanowało niezadowolnienie, pognębienie, rozczarowanie, mające charakter najczarniejszego zwątpienia i rozpaczy. Owa jedność Włoch — miasto być przegrywką ery wielkości i pomyślności — stała się wstępem okresu wewnętrznego rozstroju i upadku — klęsk, których końca nikt przewidzieć nie zdoła, a które zakończyć się mogą jedynie zupełnem rozbiciem nawy państwowéj.

Telegramy.

Paryż, 21 marca. Według doniesień gazet tutejszych wykazała wczorajsza częściowa mobilizacya kawaleryi załogującéj w Paryżu bardzo zadowalniające rezultaty.

Prezydent Leroyer odczytał w senacie pismo p. Naqueta, w którem podaje się jako senator do dymisyi i oświadcza, że zgodził się na przyjęcie mandatu na mocy ograniczonego prawa głosowania jedynie dla tego, aby pomódz w senacie do przeprowadzenia ustawy rozwodowéj. Zresztą oświadczył się p. Naquet stanowczym przeciwnikiem systemu dwóch Izb. Dalsze odczytanie listu p. Naqueta odbyło się wśród energicznych protestów ze strony członków senatu. Senator p. Foucher de Carcil odczytał sprawozdanie swe, w którem stawiony jest wniosek o zamianowanie komisyi celnéj złożonéj z 36 członków i o natychmiastową dyskusyą. Ostatni ten wniosek przepadł jednak 117 głosami przeciw 128.

Nica, 21 marca. Na cześć w. księcia Mikołaja odbyło się wczoraj śniadanie na pokładzie statku „Formidable,“ w czasie którego w. książę wzniósł toast na cześć marynarki, a admirał Dupetit Thouars na cześć w. księcia.

Londyn, 21 marca. Według księgi niebieskiéj poleca królewska komisya dla zbadania stanu administracyi wojny i marynarki, ustanowienie rady marynarki i armii, do któréj należeć mają sekretarze ministerstw wojny i floty, techniczni ich radzcy i pewna liczba poszczególnie doświadczonych oficerów. Rada ta ma obradować nad budżetami rozchodowemi administracyi obu ministerstw, zanim zostaną one zestawione przez same ministerstwa i ma równocześnie załatwiać wszelkie kwestye wspólne marynarce wojennéj i armii lądowéj. Sprawozdanie komisyi poleca następnie różne zmiany w administracyi ministerstw marynarki i armii — a mianowicie utworzenie osobnego wydziału administracyi wojskowéj dla opracowywania planów mobilizacyi, obrony krajowéj i systemu raportów. Na czele tego wydziału ma stanąć nowy oficer, mający tytuł szefa sztabu, który urząd swój sprawować ma przez lat pięć. Ma on corocznie podawać sprawozdanie o wojskowych potrzebach państwa. Komisya żąda też utworzenia poszczególnego biura, mającego za zadanie przeprowadzenie zupełnéj jednolitości i karności armii w całém państwie angielskiém,

Oba te wnioski poparte zostały z względów praktycznych. Na przyszłość naczelni komendanci, jak i zwykli komendanci będą odpowiedzialnymi za rzeczywisty stan liczebny i stronę administracyjną oddziałów swych.

W końcu poleca sprawozdanie jeszcze i utworzenie poszczególnego wydziału artyleryi.

Londyn, 22 marca. Po ośmiogodzinnéj dyskusyi zatwierdziła Izba lordów bez głosowania wniosek lorda Salisburego dotyczący komisyi parnelowskiéj.

Rzym, 21 marca. Izba deputowanych zakończyła dziś po trzydniowéj dyskusyi obrady nad zatwierdzeniem Izby w sprawie zaaresztowania socyalistycznego deputowanego, p. Costa Gardeseaux. Uchwalono, że wyrok sądu ma zostać utrzymanym w pełnéj mierze. Pan Crispi oświadczył, że nie przyjmie żadnych motywów przeciwnych przyaresztowaniu a prosi Izbę aby powzięła uchwałę odpowiednią wnioskowi komisyi. Przed głosowaniem oświadczył p. Costa — że już innym razem odsiedział 5 lat więzienia — a i teraz wytrzyma jeszcze owe kilka lat, na które go skazano — ale zaręcza, że nie popełnił czynu, za który go potępiono. Przy głosowaniu przeszedł znaczną większością głosów wniosek komisyi o natychmiastowe przyaresztowanie p. Costy.

Petersburg 21 marca. „Journal de St. Petersburg“ przecząc pogłoskom o koncentracyi wojsk rosyskich nad granicą Afganistanu oświadcza, że panuje tam spokój zupełny — a nic nie wzbudza obawy o zakłócenie obecnego stanu rzeczy. Gazeta pomieniona widzi w owych pogłoskach jedynie spekulacyą skierowaną przeciw papierom rosyjskim — zwłaszcza w chwili kiedy rząd rosyjski znalazł się w obec nowéj kredytowéj operacyi.

Zofia 21 marca. Ajencya bałkańska donosi, że bank tutejszy zapłacił już blizko milion pierwszéj raty rosyjskich kosztów okupacyjnych. — Miano tu znów aresztować dwóch oficerów, podejrzanych o współudział w spisku Panicy.

Nowy York 21 marca. Gazety tutejsze, pisząc o ustąpieniu księcia Bismarcka, wyrażają jak największy podziw i uznanie dla dzieł jego na polu polityki.

* ***Pepliński „Pielgrzym“*** ogłasza następujące oświadczenie:

Już w numerze 27 „Pielgrzyma“ oświadczyliśmy, iż z przyjemnością umieścimy wszelkie szczegóły prostujące korespondencyą z Warmii, umieszczoną w numerze 24 „Pielgrzyma,“ gdzie mowa jest o nakazanem „z góry“ występowaniu księży warmińskich przeciw kandydaturze pana Szczepańskiego. — Z naszéj strony jak najskrupulatniejszych dokładaliśmy starań by sprawę tę nie tylko ze względu na braci naszych Warmijaków lecz także i ze względu na osobę Najprzew. ks. Biskupa dr. Thiela (mimo, że w korespondencyi wcale wymienionym nie był) wyświecić.

Na mocy tedy odebranych z wiarogodnéj strony wiadomości, niniejszem oświadczamy, iż duchowieństwo warmińskie od Najprzew. ks. Biskupa dr. Thiela nie odebrało żadnych nakazów dotyczących występowania naprzeciw kandydatowi polskiemu panu Szczepańskiemu, i że ci księża, którzy nieprzychylnem swojem postępowaniem naprzeciw téj kandydaturze w czasie wyborów wywoływali owe polemiki — czynili to z własnéj inicyatywy, najwięcéj zapewne spowodowani do tego artykułami „Ermländische Ztg.“

Oświadczenie to tem chętniéj umieszczamy, iż przez to ponownie naprzeciw wycieczkom „Westpr. Volksbl.“ stwierdzamy, jak ochotnie spełniamy obowiązek uszanowania, należącego się Biskupom.

Gazety, które mylną korespondencyą naszą z numeru 24 za nami powtórzyły, uprasza się, aby ze względów słuszności także niniejsze oświadczenie umieściły.

Red. „Pielgrzyma.“

Komitet dla Galicyan w Gnieźnie.

Z inicyatywy osób upoważnionych do tego przez komitet ściślejszy w Poznaniu, utworzył się tutaj w Gnieźnie komitet powiatowy na miasto Gniezno i powiat gnieźnieński, który wydał i po powiecie rozszerzył następującą odezwę:

Rodacy!

Niżej podpisany komitet, zajmujący się w mieście Gnieźnie i powiecie gnieźnieńskim zbieraniem pomocy dla nieszczęśliwych, nędzą głodową dotkniętych braci naszych w Galicyi, odzywa się do Was współobywatele z serdeczną prośbą, abyście idąc za przykładem danym nam ze stolicy Wielkopolski, otworzyli serca i dłonie Wasze dla głodnych braci, wyciągających do nas ręce po bratnią pomoc.

Taki jest ciała ludzkiego skład organiczny, że gdy jedna część jego cierpi, cały człowiek czuje się nieszczęśliwym. Taki też jest w organizmie narodowym porządek, że gdy cierpią bracia nad Dniestrem, boleść ich odczuwamy nad Wisłą i Wartą — i nie bylibyśmy godnymi imienia Polaków, gdybyśmy współczucie nasze tylko pięknemi słowy a nie czynem okazywać mieli.

Pospieszmy tedy wszyscy z datkami i ofiarami, aby przez to dać wyraz naszéj bratniéj miłości dla Polaków i Rusinów w Galicyi, a „każdy jak może, niechaj ukoić nędzę braci dopomoże.“

Skarbnikiem naszym na powiat gnieźnieński i miasto Gniezno jest pan Tymoteusz Kosicki, Gniezno, ulica Warszawska; — oprócz tego postaraliśmy się o pewną liczbę upoważnionych przez nas kolektorów w powiecie, na których ręce ofiary składać prosimy.

Najpożądańsze są datki w gotówce. Kto chce złożyć ofiary swe w naturaliach, niechaj je jeżeli są w mniejszych ilościach spieniężу i pieniądze złoży u skarbnika lub kolektora. Jeśliby zaś chciał przesłać w większych ilościach, niechaj zawiadomić raczy podpisanego przewodniczącego.

Jesteśmy przekonani, że słowa nasze znajdą głośny oddźwięk w sercach ziomków wszystkich stanów i zawodów, i że powiat gnieźnieński, znany z ofiarności, — nie będzie ostatnim w szeregu powiatów wielkopolskich.

Gniezno, dnia 21 marca 1890 r.

Wład. Wierzbicki, przewodniczący. *Tymoteusz Kosicki,* podskarbi.
Wojciech Chełmicki. K. Dymkowski. K. Galantowicz. Ksiądz S. Gdeczyk. B. Gosieniecki. Leon Grabski. E. Grodzki. Ksiądz dr. Kantecki Piotr Kulesza. E. Samberger. Ksiądz L. Sołtysiński. T. Theurich. Ks. J. Walkowiak. Dr. R. Wieczorek. Z. Urbanowski z Turostowa. *Wołyński* z Pyszczynka. *Wojciech Wrzesiński* z Winiar.“

Nie potrzebujemy do téj odezwy wiele dodawać, bo w niéj właściwie mieści się wszystko. Powiemy tylko, że wezwani na posiedzenie członkowie komitetu zgodzili się na to, aby czynność swoją ograniczyć na powiat gnieźnieński i miasto Gniezno — a pozostawili komitetowi ściślejszemu do woli zorganizować komitet na powiat witkowski. Kierowali się oni zasadą, że kto za daleko ręce wyciąga: *mal etreint,* nie ogarnie wszystkiego.

W powiecie gnieźnieńskim tuszy sobie komitet rzecz przeprowadzić ze skutkiem i udał się w powiecie do mniéj więcéj 50 osób z prośbą o poparcie i przesłał im upoważnienie do zbierania składek.

Dobrze zrobił komitet gnieźnieński, że główny przycisk położył na składki w gotówce, gdyż z wiktuałami i naturaliami za wiele będzie ambarasu.

Książę Bismarck.

Człowiek sądzi a Bóg rządzi — i „sercem królów i książąt, według słów Pisma św., kieruje jako falami wód.“ Był czas, gdzie książę Bismarck co chwila groził dymisyą — a albo jéj nie brał, albo nie otrzymywał. Był znowu czas, kiedy mówił, iż na przekorę nieprzyjaciołom swoim nie weźmie dymisyi i do ostatniego tchnienia służyć będzie ojczyźnie, aby ją ratować przed ich złośliwemi zamysłami. Stało się inaczéj. — Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn pierwszy kanclerz Rzeszy niemieckiéj poszedł w senatory, albo mówiąc ściśléj, pieczęć kanclerską zamienił na mitrę udzielnego księcia na Lawenburgu, a godność jenerała na buławę polnego hetmana konnicy niemieckiéj.

Książę Bismarck za czasów panowania pierwszego cesarza zjednoczonych Niemiec tak się wżył w rolę i w urząd nieograniczonego (rzec prawie można) władzcy i rządzcy kraju, że kiedy się ujrzał w obec młodego, energicznego i samodzielnie rządzić chcącego monarchy — położenie jego stawało się z dniem każdym nieznośniejsze i z pewnością można było twierdzić, iż ten stosunek długo potrwać nie może. Przewidywania te stały się czynem. Cesarz nie mógł się oprzeć prośbom swego kanclerza i prezydenta pruskiego ministerstwa, udzielił mu przeto żądanéj dymisyi, zatrzymując jednakże syna jego hr. Herberta na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

Czterdziesto siedmioletnia publiczna karyera Bismarcka skończyła się — ustąpił człowiek, który przez ćwierć z górą wieku wywierał potężny wpływ nie tylko na losy swéj ojczyzny niemieckiéj, ale także i na losy całéj Europy — którego imię w dziejach drugiéj połowy XIX stulecia potężnie się wyryło na kartach historyi.

Zręczny dyplomata, obdarzony wielkim rozumem politycznym — polityk realista nie przebierający w środkach, ale umiejący w razie potrzeby *zachować miarę* — przenikający sytuacyą swym bystrym rozumem i umiejący wyzyskać błędy swych przeciwników, położył około zjednoczenia Niemieć wielkie zasługi — i wyrobił cesarstwu niemieckiemu to potężne stanowisko w radzie państw europejskich, na jakie dziś patrzymy. Z początku przeciwnik idei małych państewek niemieckich, aby z wykluczeniem Austryi a z Prusami na czele wskrzesić dawne cesarstwo niemieckie — był w końcu wykonawcą téj idei. Korzystając z niedopatrzenia się Francyi pogromił Austryą — a wyzyskując nieudolność Rosyi zgnębił Francyą — i wbrew zapatrywaniom nieboszczyka cesarzewicza i cesarza Fryderyka III bez moralnego gwałtu i przymusu skłonił większe państwa niemieckie do uznania Hohenzollernów jako cesarzy Niemiec.

Pogromiwszy zewnętrznych wrogów i sąsiadów za pomocą zręcznego tworzenia sojuszów lub przeszkadzania ich zawieraniu — nie umiał jednakże i nie mógł zdziałać tego, aby ich *na zawsze* uczynić nieszkodliwymi — aby na zawsze zapewnić trwałość i nietykalność swemu dziełu. To też pod tym względem Niemcy znajdują się w ciągłem niebezpieczeństwie, a obawa wielkiéj wojny odwetowéj jak zmora dusi Europę. Wytworzony przez Bismarka militaryzm, olbrzymie armie mające być rękojmią pokoju są największem nieszczęściem i stać się mogą ruiną Europy. Takie są owoce „szczęśliwéj“ polityki zewnętrznéj Bismarcka.

Daleko niefortunniéj wiodło mu się na zewnątrz. Nie cierpiąc w obec siebie żadnéj wyższośc', dzierzył i wewnątrz kraju pruskiego samodzielnie ster polityki wewnętrznéj — przerzucał ministrami jak pionami na szachownicy — zużywał jednę frakcyą polityczną po drugiéj — zmieniał systemy polityczne z wielką łatwością — bo w środkach nigdy nie przebierał — z wolnohandlowca stawał się protekcyonistą, z liberała konserwatystą, z wroga Kościoła katolickiego rzekomym zwolennikiem jego równouprawnienia w państwie. To też doczekał się książę Bismarck na tém polu tego, że ustępuje z urzędu kanclerskiego w miesiąc po dokonaniu wyborów, w których socyaliści niemieccy zyskali więcéj głosów, niż największe stronnictwo niemieckie, niż katolickie centrum.

My Polacy doznaliśmy następstw polityki kanclerskiéj nie tylko jako poddani państwa pruskiego i cesarstwa niemieckiego — ale jeszcze w osobny sposób — jako naród szczególnie przez niego nie lubiany. Od roku 1867, od czasu północnego związku niemieckiego, a późniéj mianowicie w czasie walki kulturnéj, a mianowicie od chwili, kiedy książę Bismarck czuł się zniewolonym zmienić ogólne swe poglądy na kulturkampf — my Polacy staliśmy się w szczególny sposób przedmiotem jego politycznych eksperymentów.

Zajmował się często nami w swych mowach partamentarnych i sejmowych miewał, nawet prelekcye polityczne o historyi polskiéj w parlamencie — najszczegółowiéj jednakże zajmował się nami w ostatnich kilku latach swych rządów, jako prezydent gabinetu pruskiego, w którym to czasie zasypał nas gradem różnych wyjątkowych ustaw antypolskich — nie-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

małéj zaś pomocy w tém dziele doznawał dawniéj ze strony ministra oświaty, dr. Falka, w ostatnim czasie ze strony ministra dr. Gosslera, którego sukcessa ubiegających dwóch tygodni wszyscy dokładnie znamy.

Rozważając ustąpienie księcia Bismarcka, doznajemy naturalnym rzeczy porządkiem pewnego zadowolenia, widząc przeciwnika swego ustępującego ze stanowiska, na którem nam tylokrotnie dawał się we znaki. Pragnęlibyśmy, aby to ustąpienie równało się zmianie systemu, który na innych polach okazał się już bardzo szkodliwym i budzącym wielkie obawy, a który i na polu polityki, któréj się względem nas chwycono, nie przyniesie spodziewanych owoców, lecz wyda może wprost przeciwne. Wszystko, co w téj mierze powiedzieć można, powiedział w swéj znakomitéj mowie z dnia 12 marca ksiądz prałat Stablewski, który nie tylko w trafny sposób scharakteryzował nasze położenie — ale nadto postawił program na przyszłość, wyrażając ufność do korony, i wypowiadając przekonanie, iż w najwyższych sferach nie dzielą téj taktyki, jakiéj się względem nas chwycono. Twórcą jéj był książę Bismarck, wykonawcami jego ministrowie. Kiedy on ustępuje — czy wolno nam się spodziewać, że i taktyka się zmieni? Następca księcia kanclerza jenerał Caprivi jest osobą pod względem politycznym mniéj znaną — wszystko jednakże, co dotąd o nim słyszymy, nie przeszkadza nam spodziewać się, że gdyby z góry zawiały inne prądy co do traktowania Polaków — nowy kanclerz niemiecki nie płynąłby przeciwko tym wiatrom.

Nadzieja nasza w Bogu i w nas samych. Okazując nieustannie z naszéj strony gotowość pełnienia wszystkich obowiązków poddanych — pozostaniemy zawsze wiernymi naszym zasadom i wytrwamy na stanowisku Polaków i katolików bez trwogi i bez zwątpienia.

Urojone straszydła.

„Dziennik Poznański“ w dzień po ukazaniu się naszego artykułu p. t. „Z programu niedalekiéj przyszłości“ nie miał jakoś ochoty, czy nie uznał potrzeby zaczepiać bezpośrednio wyrażonych w tym artykule myśli i tylko w jakiejś korespondencyi wrzekomo berlińskiéj, zdaleka i z wielką oględnością wspominał o wypowiedzianych przez nas zasadach, bijąc głównie w to, aby nikt nie łudził się, gdyż jakkolwiek zaprzeczyć się nie da, że z ustąpieniem ks. Bismarcka mogą nastąpić pewne złagodzenia systemu (a więc jednak!), to przecież system przeciw nam praktykowany, stósowany będzie dopóty, dopóki rząd się nie przekona, że do zamierzonego celu nie doprowadzi... Było w téj korespondencyi sporo niekonsekwencyi, któréj nie trudno się dopatrzyć i w przytoczonym powyżéj ustępie, ale panuje w niéj przynajmniéj przyzwoity ton i autor trzyma się rzeczy nie dywagując w sfery własnéj fantazyi. Niestety na tem stanowisku „Dziennik Poznański“ utrzymać się nie potrafił — uląkł się rzuconego mu groźnie w twarz przez „Gońca“ zarzutu tchórzostwa — i we wczorajszym numerze pod lichym pozorem, że zniewala go do tego niezwykłe zaciekawienie, jakie artykuł „Kuryera“ wywołał w prasie niemieckiéj, wystąpił ponownie przeciwko zasadom, wygłoszonym w naszym artykule. Ale ponieważ chwycił się metody „Gońca“ i chciał wojować argumentami, które sam sobie dopiéro przez samowolne przekręcanie tego, cośmy powiedzieli — a nawet imputowanie nam tego, czegośmy nie wyrzekli, tworzyć musiał, — a pod tym względem ciężkiemu jego péru daleko do zręcznéj przewrotności organu z Piekarskiéj ulicy, — więc jego wycieczka przeciwko nam robi wrażenie bardzo niefortunne. Faktem jest, że „Dziennik“ wypowiedzianym przez nas zasadom nie może odmówić uznania, choć ich nie chce uznać za nowe, pisze bowiem:

Przedewszystkiém zaznaczyć nam wypada nasze zdziwienie, iż program wygłoszony przez „Kuryera“ uważają niektórzy za rzecz nową, jako program przyszłości. Nowe to hasło brzmi dosłownie według „Kuryera:“

„Uznać śmiało przynależność do państwa pruskiego, miasto niejednokrotnéj abstynencyi wziąć się do gorliwéj pracy w państwie całém, czy w swoim kraju, czy w sejmie, czy w sejmiku.“

Hasło to ma się uwydatniać: „Drogą wspólnéj z Niemcami pracy nad ogólném dobrem państwa, nad ochroną tronu, pełniąc ściśle i sumiennie obowiązki poddanych państwa.“

Zasady powyższe nie są bynajmniéj rzeczą nową, nie przedstawiają nowego programu. Ze całe nasze społeczeństwo wypełnia ściśle obowiązki podanych państwa pruskiego, nie przecząc swéj przynależności, tego zapewne dowodzić nie potrzeba. Rewnież jest faktem niezbitym, iż Polacy biorą żywy udział w wszelkich pracach obywatelskich, do których nas tylko powołują. Czyż „Kuryerowi“ nie miałoby być wiadomém, jak pilny jest nasz udział w sprawach prowincyonalnych i powiatowych, nie mówiąc już o udziale naszych posłów w pracach parlamentarnych. Przy każdém ważniejszém prawodawstwie posłowie nasi głos zabierali, zaznaczając tém swój interes w sprawach ogólno-państwowych.

Do wszelkiéj pracy obywatelskiéj Polacy się garną i walczą chyba o to, żeby ich do téj pracy dopuszczono.

Wprowadzono u nas obecnie pewien rodzaj samorządu i tutaj Polacy bynajmniéj nie usuwają się, nie prowadzą polityki protestu lub abstynencyi, ale przeciwnie starają się o jak największy udział w samorządzie.

U nas nie ma abstynencyi w pracach obywatelskich, u nas nawoływanie do téj pracy jest rzeczą utartą i nie nową.

Mniejsza o to, że „Dziennik“ nie chce uznać za nową zasady: *śmiałego uznania przynależności do państwa pruskiego*, — sprzeczać się z nim o to nie będziemy, choćby się i o tém niejedno powiedzieć dało; — mniejsza nawet o to, że hasło pracy *„nad ogólném dobrem państwa, nad ochroną tronu,“* nie ma także być nowem, lecz przez całe społeczeństwo przyjętém, choć za przyznanie się do niego spotka niewątpliwie „Dziennik“ wielki wygowor z pewnéj strony.

My się nawet nie będziemy sprzeczali o to, czy prawdą jest istotnie, co „Dziennik“ pisze o téj niesłychanéj ochoczości, z jaką Polacy zawsze i wszędzie wyrywali się wrzekomo do uczestnictwa w sprawach ogólno-państwowych. Nam wystarczy, że programu naszego, tak, jak go określiliśmy w artykule „Kuryera“ z dnia 19 marca, „Dziennik“ nie potępia, bo potępić nie może, lecz owszem pisze się najkompletniéj na niego.

Jakiemże prawem więc w obec takich premis śmie „Dziennik“ symulować święte oburzenie i twierdzić, że program nasz wywołał przykre wrażenie w społeczeństwie? Oto, przestraszony zarzutem tchórzostwa, zdobywa się na karkołomny skok i nie mogąc się dopatrzyć nic złego w tém, cośmy otwarcie wypowiedzieli, upatruje jakieś urojone straszydło w *„ukrytéj tendencyi“* naszego programu, która do tego ma być „dosyć przejrzystą“. Niechże czytelnicy odczytają i sami osądzą to faryzejstwo „Dziennikowe“, obleczone we frazesy pseudo-patryotycznéj blagi, podbite chęcią koleżeńskiego przysłużenia się naszéj reputacyi. „Dziennik“ pisze:

Jeżeli jednakże artykuł „Kuryera“ pomimo to wywołał przykre wrażenie w naszem społeczeństwie, jeżeli pomimo to prasa niemiecka zwróciła nań uwagę jako na objaw nowy i ciekawy, to przyczyny téj szukać należy chyba w ukrytéj tendencyi „programu przyszłości,“ która jest dosyć przejrzystą.

W Galicyi również biorą bracia nasi żywy udział w wszelkich sprawach państwowych i tam również spełniamy sumiennie obowiązki obywateli państwa. Ale podczas kiedy praca nasza w państwie austryackiém doznaje poparcia, zachęty i uznania, to u nas napotyka na opór, nieufność i wszelkie trudności. Podczas kiedy w Austryi Polacy w zamian za swoje prace mają udział w wszelkich obywatelskich prerogatywach, kiedy rozwój narodowy doznaje tam opieki, my w Prusach dostajemy prawa wyjątkowe, nie pozwalające nam korzystać z praw przysługujących obywatelom niemieckim. To też nic dziwnego, iż jest znaczna różnica w uczuciach naszych przy wypełnianiu tych obowiązków. Jak Polak w Galicyi chętnie pełni swą służbę wojskową, tak trudno od nas tego żądać, jeżeli co chwila rozlega się znane nam dobrze „du verfluchter Pollacke!“

Galicyanin płacąc podatek szkólny wie, że jego pieniądze obrócone będą na kształcenie odpowiednie maluczkich, u nas przykro pomyśleć, iż pieniądz krwawo zapracowany oddajemy na podtrzymanie dzisiejszego systemu szkólnego.

W tem leży różnica w wypełnianiu naszych obowiązków obywatelskich i w tę też stronę pragnął uderzyć autor „programu niedalekiéj przyszłościt“ My obowiązki nasze obywatelskie znamy i wypełniamy, ale czynimy to z bólem serca, czynimy to w przekonaniu, iż rząd nie uznaje téj naszéj pracy, ale przeciwnie traktuje nas jako wyjątkowych obywateli państwa, niegodnych używania ogólnych obywatelskich prerogatyw. My pracujemy na polu prawodawczem, ale i tam możemy jedynie walczyć przeciw kierunkowi antypolskiemu, zanosić nasze żale i skargi.

Jeżeli „program niedalekiéj przyszłości“ pragnie zmian w téj mierze, jeżeli, pragnie żeby sięnasze stanowisko w pracy obywatelskiéj zmieniło — to żąda rzeczy niemożliwych i nienaturalnych.

Czyż można żądać od naszego społeczeństwa, żeby zmieniło swe uczucia i przekonania, żeby zamiast psalmów żalu zaintonowało nagle hymn wdzięczności lub radości?

Społeczeństwo nasze w ostatnim czasie znacznie dojrzało, to już nie dziecko, któreby można zmusić do całowania rózgi, która je smaga. Czyż można żądać od naszéj reprezentacyi w Berlinie, żeby zmieniła swój modus procedendi, żeby milczała przy prawach antipolskich, żeby skarg i żali naszych nie przedstawiała, ale żeby jedynie miała na celu wzmacnianie ogólnéj potęgi państwa pruskiego lub cesarstwa?

Stanowisko takie posłów naszych równałoby się przynajmniéj według istniejących obecnie pojęć przejściu do nienawistnego kartelu, czyli szkoda by była całéj naszéj mozolnéj pracy wyborczéj. Jeżeli taka ma być tendencya programu przyszłości, to możemy zaręczyć, iż całe nasze społeczeństwo podniesie wielki i poważny głos protestu, na taki program nie zgodzi się nigdy ani społeczeństwo, ani Koło polskie — nigdy — przenigdy.

Szkoda zaiste miejsca na odpieranie niegodnych insynuacyi, zawartych w powyższych wywodach „Dziennika.“ Czytelnicy nasi znają dostatecznie nasze zasady i zrozumieli dobrze, jaką była „nieukryta tendencya“ naszego artykułu, bośmy zawsze walczyli z otwartą przyłbicą, już nawet wtenczas, kiedy ze sfer redakcyi „Dziennika“ nie wahano się skrycie wzywać pomocy rządowéj przeciwko naszemu polskiemu duchowieństwu. Niech się „Dziennik“ otrząśnie z pod opieki niepowołanych obrońców godności narodowéj, niech odczyta jeszcze raz nasz program bez zamglonych stronniczością szkieł — i niech przystąpi potém do objektywnéj dyskusyi nad wartością, a raczéj pożytecznością i przydatnością naszych żądań, do których dzisiaj przyznaje się tylko po faryzejsku i dla zamydlenia oczu swym czytelnikom, — a wtedy znajdzie nas gotowych do podjęcia uczciwéj walki. Na podstępne insynuacye znajdujemy w naszym rynsztunku tylko broń pogardy.

Mowa prezesa Koła polskiego
p. Leona Czarlińskiego

wygłoszona w sejmie pruskim w dniu 20 marca r. b. przy obradach nad etatem ministerstwa oświecenia przy tytule „Wyższe zakłady naukowe“.

Mości Panowie! Pominę na razie ogólne kwestye co do reformy wyższego szkólnictwa, a poruszę przedewszystkiém potrzebę innéj reformy t. j. dochodów, która to sprawa ściśle jest połączoną z żądaném przez posła dr. Arendta polepszeniem stósunków stanu nauczycielskiego. Sądzę téż, że w jakikolwiek sposób reforma uskuteczniona zostanie, to jednakowoż, jeżeli główny czynnik, nauczyciel, nie będzie inaczéj sytuowany, cała sprawa doskonałą być nie może. Jeszcze nie dawno przy obradach nad petycyami o dochodach nauczycieli przy wyższych zakładach naukowych, odezwał się poseł Schmelzer, wskazując na niestósowność istniejących stósunków, gorąco z życzeniem, iżby sejm nasz sprawą tą się zajął przy obradach nad etatem szkólnym. W imieniu mych ziomków idę chętnie za głosem posła Schmelzera, albowiem i my nie zapominamy, iż wśród naukowo wykształconych urzędników panuje pod tym względem wielka nierówność, że mianowicie nauczyciele gimnazyalni — dodam atoli zaraz — i progimnazyalni zupełnie słuszną mają pretensyą, iżby co do dochodów zrównani zostali przynajmniéj z sędziami pierwszéj instancyi. Nie myślę tu powtarzać tego wszystkiego, co w téj sprawie dobrego powiedziano, a to już z tego powodu, że w sprawie téj nie objawiła się wśród członków Wysokiéj téj Izby żadna różnica, a niejednokrotne uznanie ze strony p. ministra nie doznało żadnego zaprzeczenia.

Ale, Mości Panowie, uznanie samo nie może zadowolić i nie zadowoli uprawnionych życzeń, przeciwnie nasuwa się obawa, że jeżeli jedna i ta sama sprawa poruszana jest przez tyle lat i ogólnie zgodnie rozbierana, przyczém administracya szkólna od rozbierania téj sprawy nawet się nie usuwała, a pomimo to rzecz ta nie posunęła się ani o krok naprzód i kwestyi dochodowéj nie doprowadzono do końca, — że więc pomiędzy odnośnemi urzędnikami powstać musi niezadowolenie i obojętność, które im już i tak trudne wykonywanie zawodu jeszcze bardziéj utrudniają.

Powiedziano tu daléj, że uszanowana serdeczność coraz więcéj ze szkół znika, że stósunek ucznia do nauczyciela jest wrotnie nie jest już tak serdeczny, jak to dawniéj bywało, a poseł Bödiker zupełnie słusznie, mojém zdaniem, powiedział, że nauczyciel czuje się więcéj urzędnikiem niż nauczycielem, któryby uczniów ścią i opieką otaczał ucznia. Mojém zdaniem, M. Panowie, także w tém znajdujemy poczęści tego przyczynę, że do uczyciela stawiane bywają niekiedy żądania, które z wysokiém jego posłannictwem nie licują, że przynajmniéj tu i owdzie wkładają nań obowiązki policyanta, które wcale nie zdołają powagi jego w uczniów i jego godności wzmocnić.

Następnie jestem tego zdania, że lityczna niezawisłość nie zawsze uczycieli przeważa, i choćbyście, M. nowie, w swych zapędach reformacyjnych doszli do tego, iżby w gimnazyach lub wcale nie udzielano łaciny, lub prowadzono szkoły bez nauki języków rożytnych — skoroby ta plama dziach, którym powierzone jest wykcenie uczniów, ciążyła, to cel będzie biony.

Zachodziło już przecież, że w do prywatnych śledzono za książkami tego, że pisane były w języku niemieckim, t. j. w polskim; co więcéj, bibliotekę przy gimnazyum św. Magdaleny w Poznaniu o tyle zamknęli że od św. Michała r. z. nie wydają uczniom książek polskich. Mojém niem, postępowanie to władz nauko nie jest prawném, raczéj sprzeciwia to poczęści zadaniu państwa pod dem skuteczniejszego wychowania ucz a w każdym razie mija się z życzeroziców. Skoro tylko uczeń wykodania szkólne, to, zdaniem mojém, rodzice wyłącznie prawo do oznacz w jakim kierunku dziecko ich ma léj kształcić, jakie języki sobie swoić i w jakich swe wiadomości pełnić.

Co do koniecznego polepszenia dów nauczycieli, to, Mości Panowie należy zapominać, że od nauczycieli się wymaga pracy, niż np. od sę Nadto i tego zapominać nie należy sędziowie awansują w całym obsądu nadziemiańskiego, nauczyciele miast awansują tylko przy tych zakła przy których są czynni — a i to niewsze. Ztąd pochodzi, że gdy grono uczycielskie składa się tylko z człomłodych, nie można się spodziewać wiele lat powiększenia pensyi, chy kogo przesadzą do innego zakładu, gdy śmierć którego ze starszych gów zabierze. Ale i ta smutna dzieja zawiedzie, gdy tam, gdzie poluka, z innego gimnazyum nauczy przesadzą. Zdaje mi się, że nawet minaryach nauczycielskich nie za taka różnica, że raczéj podwyższenisyi odbywa się tam w taki sam s jak u sędziów. Toby powinno być tecznym powodem do zawezwania ministra oświaty, iżby zniósł to niepostępowanie.

Co jeszcze więcéj podpada, to wność pomiędzy dochodami naucz przy gimnazyach, a przy progimnaz choć co do wykształcenia i studyów wia się do obydwóch kategoryi rówdania. A i tego przeoczyć nie że nauczyciele przy progimnazyach

„Odważny“ myśliwy.

Nadszedł wieczór, ukończono prace urzędowe, zdano raporta. Urzędnicy leśni i gospodarscy rozległych dóbr N. N., ciągnących się wzdłuż północno-wschodniéj części Karpat, siedzieli razem, gwarząc wesoło przy kieliszku smacznego węgrzyna.

— Widziałeś pan w istocie ślady wilków tu w blizkości?

— Tak jest panie nadleśniczy i to w wąwozie około Hrabowa — odpowiedział zapytany.

— A mnie — odezwał się administrator majoratu H. — porwały wilki ze stada trzech najpiękniejszych baranów. Panowie leśni musicie koniecznie coś przeciw temu zaradzić, gdyż inaczéj pożrą nam jeszcze te bestye naszego najsławniejszego w obecném stuleciu myśliwego Peikerta!

Leśniczy Peikert, to najpocieszniejsza w świecie figura, jakiéj kiedykolwiek dano strzelbę do ręki. Był on dzielnym leśniczym, i miał gruntowne wiadomości co do leśnictwa, lecz natomiast był najgorszym strzelcem i myśliwym, a przytem, jak to zwykle bywa, wygodny i łgarz jakich mało.

— Panie administratorze — odezwał się Peikert — pan znasz sztukę farbowania jajek wielkanocnych i umiesz wmówić w dzieci, że takie jajka kurki znoszą, lecz o myśliwstwie, a zwłaszcza o polowaniu nie masz pan wyobrażenia. O tem to jabym panu umiał coś opowiedzieć.

Śmiech homeryczny powstał na te słowa.

— Nie śmiejcie się panowie, ale posłuchajcie: W roku przeszłym w ostatnich dniach października, podchmieliłem sobie troszkę i szarą godziną, słaby cokolwiek w nogach, lecz z spokojném sumieniem wracałem ku domowi. Nagle moja Kora zaszczekała, i mówię wam, że dziwnie podejrzanym głosem. Obróciłem się w tę stronę, zkąd głos pochodził, i widzę choć w ciemności, że za moim psem biegnie drugie czworonożne zwierze, lecz większe i silniejsze od mojéj Kory. Nim zdążyłem włożyć okulary, aby lepiéj dojrzeć, Kora wyjąc i skomląc przybiegła do mnie, a za nią ogromne wilczysko. Chciałem schwycić strzelbę i widzę z przerażeniem wielkiem, że zostawiłem ją w domu. Kurczowem poruszeniem ręki sięgam po kordelas, i o zgrozo! — tu już była wyższa lekkomyślność z méj strony, zapomniałem bowiem kordelasa w oberży, tylko pasek, do którego zwykle bywa przyczepiony, zwieszał mi się u boku.

Czy jesteście panowie zdolni wyobrazić sobie podobną sytuacyą? A co panie administratorze, wszak teraz panu włosy na głowie powstają? Lecz pociesz się pan, gdyż i mnie włosy dębem stanęły. Ta tylko zachodzi różnica, że pana byłaby bez wątpienia dzika bestya pożarła, ja natomiast przejechałem się na wilku i to w dosłownem znaczeniu tego wyrazu. Posłuchajcie panowie jak to było: Z początku wilk krążył w koło mnie, przysuwając się coraz to bliżéj, ja także z równą szybkością obracałem się koło swéj osi, nie spuszczając bestyi z oczu. Kora wcisnęła się pomiędzy moje nogi wyjąc ze strachu; przyznać muszę szczerze, że także nie śpiewałem z radości. Nagle widzę, że Kora wyskoczyła jednym susem — a w téj saméj chwili czuję, że wilk wpadł mi pod nogi goniąc Korę. Atoli bestya przeliczyła się. Gdy uczułem, że wilk siedzi tu gdzie wprzód był pies, wytężyłem wszystkie siły i ścisnąłem bestyą nogami; poczém jedném poruszeniem ręki odpiąłem rzemień od kordelasa, drugiém poruszeniem zarzuciłem na kark bestyi pętlicę, którą coraz to silniéj przyciągałem. Gdy to moja Kora spostrzegła, daléj w nogi; wilczysko wyjąc z bólu biegło za nią, a ja jak król dębów jadę na dzikiéj bestyi. — I tak daléj przez góry i doły aż ku leśniczówce, Kora biegła ciągle naprzód. Pętlica coraz mocniéj się zaciągała, wilczysko wyciągało język, zwolniło biegu, aż tu oczom moim ukazują się drzwi mego domu, w progu wilk padł i zdechł, zamęczyłem go na śmierć. A co pan na to, panie administratorze?

Powiem łżesz jak pies!!

— Panie Peikert zapytało kilku naraz towarzyszy — a gdzie pan masz skórę z tego wilka?

— Do szczęścia zawsze się przypląta nieszczęście — moi panowie — wystawcie sobie, że skórę mole mi zjadły ze szczętem.

Było już dosyć późno, leśniczy Peikert pozwolił sobie znów więcéj niż zwykle, a droga do Hrabowa prowadziła przez zarośla i dziki rozpadły wąwóz.

— Panie leśniczy — mówił Peikert do jednego z kolegów — moglibyśmy pójść razem przez wąwóz do Hrabowa.

— Jeżeli pan chcesz być prędzéj w domu, to możesz znów wsiąść jak ongi na jednego z wilków, którego ślady co dopiero widziano — drwił administrator.

— To się znajdzie, panie Krasnopolski, ma się rozumieć, że wilki innych potrzebują jeźdźców jak pan! — dobranoc, dobranoc panowie!

Noc była ciemna, pochmurna. Przyjaciel Peikerta nieustraszony myśliwy stąpał też jakoś niezbyt pewnym krokiem. Szli tedy zwolna, dopóki po półgodzinnym marszu nie skręcili do Krakowa przez wąwoz. Obok Kory biegł drugi pies, nadzwyczaj czujny. Dziwny jakiś niepokój zauważono u tego psa. Wietrzył na lewo i na prawo, szedł naprzód i wracał znów do swego pana. Gdy leśniczy zwrócił na to uwagę Peikerta, ten otworzył ze zdziwieniem usta i już chciał rozpocząć opowiadanie bohaterskich czynów, gdy nagle obydwa psy zaszczekały.

— Przechodziliśmy właśnie pochyłą ścieżką — tak brzmi dalszy ciąg téj wyprawy — gdy pod nogami uczułem jakiś miękki poruszający się wał. Kopnąłem daléj nogą ten wał, wołając na Peikerta o światło. Z trudnością zapalił zapałkę a wtedy ujrzeliśmy młodego wilczka.

Już się schylałem, aby go podnieść, gdy psy przybiegły wystraszone, ostrzegając nas niejako o niebezpieczeństwie, gdyż stare wilki nas okrążały. Peikert ten najsławniejszy z myśliwych XIX stulecia drżał jak w febrze. Stracił prawie przytomność, gdyż tą razą nie tylko strzelbę i kordelas ale nawet i rzemień zostawił w domu. Sytuacya nasza nie była do pozazdroszczenia. W noc ciemną otoczeni wilkami, broniącemi swych dzieci; bez żadnego punktu oparcia, nie można się było długo namyślać! Na szczęście wiedziałem, że tuż zaraz są ułożone kupy gałęzi sosnowych. Schwyciłem chustkę od nosa i szal, który miałem na szyi, zwinąłem w kłębek i zapaliłem, a gdym dorzucił suchych gałęzi, ogień prędko się rozsi oświecił przestrzeń dość znaczną pomocą kordelasu połupałem szczypwa, Peikert przez ten czas przo tyle do siebie, że zdołał przynaprzykładać drzewa, aby utrzymać Ja tymczasem pochwytałem wilcz wpakowałem w torbę myśliwską. jące w górę płomienie ognia, któr kert w pocie czoła podsycał, tr stare wilki w szachu. Kilka sz danych na wiatr, odwróciło na niebezpieczeństwo.

Teraz atoli trzeba było iść daléj, syć to trudne zadanie. Peikert dźwigać drzewo i sporą wiązkę wszystko to spoczęło na ramionach odważniejszego z myśliwych. I tak czeni parą starych wilków, wyliśmy przyświecając łuczywem do bowa, od czasu do czasu dałem strzał, a Peikert wywijał odważnie nad głowami improwizowaną pochWycie psów, skomlenie młodych w ciężkie westchnienia Peikerta, a rozzłoszczone stare wilki, które tylko pomocą ognia i strzałów zdala od trzymaliśmy, to zaiste smutny los. Peikert byłby się chętnie wyrzekł nagrody, jakiéj udziela państwo za stanie małych wilcząt. Nareszcie po godzinnéj przechadzce dotarliśmy śniczówki w Hrabowie, schowaliśmy bycz i Peikerta w pewne miejsce wilkami. Dziś nie jechał on na nogi zbyt silnie mu drżały. Pomimo przyjął połowę wyznaczonéj nam rząd węgierski nagrody za zniszmłodych zwierząt.

jeszcze gorzéj są sytuowani, że znajdujących się w prymie synów swych muszą utrzymywać w innych miejscowościach. Sądzę, że te nierówności mógłby p. minister z własnéj inicyatywy usunąć.

My atoli, M. Panowie, będziemy się, o ile to w naszéj mocy, wszyscy, jak jesteśmy w téj Izbie, uznając jednogłośnie konieczność polepszenia pensyi tak nauczycieli gimnazyalnych jak progimnazyalnych, starali o to, aby odnośne nasze życzenia nie utonęły w grobie zapomnienia.

(Brawo! na ławach polskich).

W sprawie ustąpienia ks. Bismarcka

pisze wczorajsza „Nordd. Allg. Ztg.“ między innemi, co następuje:

„Dzień 20 marca 1890 zapisany będzie niewymazanemi literami nietylko w historyi Prus i niemieckiego cesarstwa, ale i na tablicach historyi wszech czasów i narodów. Książe Bismarck, pierwszy kanclerz niemieckiego cesarstwa opuścił swą czynność urzędową, którą sprawował przez lat 30 ku chwale i pożytkowi Prus, i niemieckiego narodu. Historya oceni to, co kanclerz zdziałał w długim tym okresie dla swych monarchów, dla ludu swego i całego ucywilizowanego świata. Cała waga obecnéj chwili wyrażoną jest dostatecznie w obu owych pismach, które do kanclerza wystósował cesarz Wilhelm w imieniu całego cesarstwa i jako naczelny wódz armii niemieckiej. W słowach tych wielkodusznych kreślonych przez cesarza ku uczczeniu męża, który dynastyi i krajowi wyświadczył przysługi, nieznane dotyczas zupełnie w historyi Niemiec i Prus, odzwierciedla się cała potęga wydarzenia o znaczeniu wszechświatowem. Cesarz wyraził to, co tkwiło w sercu całego ludu niemieckiego.

„Jeżeli zaś „Nordd. Allg. Ztg.“ zupełnie poszczególne ma uczucia w obec tego wydarzenia, to polega to na tém, że przez lat 30 blizko mogła siły swe poświęcać na usługi polityki księcia Bismarcka i stanąć z nim na stopie bliższych stosunków. Według sił naszych staraliśmy się przeprowadzać narodowe dążności, które powodowały zawsze kanclerzem. Szliśmy za nim samoistnie i bez przymusu, a w tych wypadkach, gdzie dawano nam bezpośrednio impuls, zawsze potwierdziło się przekonanie nasze — że na trafnej postępowaliśmy drodze.“

„Nordd. Allg. Ztg.“ pisze:

„W dziennikach wyrażono na podstawie ogłoszonych wczoraj najwyższych orędzi do dotychczasowego kanclerza Rzeszy ks. Bismarka zapatrywanie, że czyniono usiłowania, celem zatrzymania kanclerza w służbie. Jesteśmy uprawnieni do wyrażenia zdania, ***że w tym kierunku nie podjęto żadnych w ogóle usiłowań***“.

Ten komunikat daje wiele do myślenia i może pod pewnym względem służyć za komentarz do orędzi cesarskich.

Wrażenie dymisyi księcia Bismarcka.

Wiedeń, 19 marca.

(≡) Wieść o dymisyi ks. Bismarcka, sprawiła tu bardzo silne wrażenie. Wczoraj z rana przeważało tu jeszcze niedowierzanie. Przypuszczano, że jak tyle dawniejszych przesileń, tak téż najnowsze, skończy się pozostaniem kanclerza u steru państwa. Dopiéro południowe depesze usunęły to przypuszczenie. Dziś powszechnie dymisyą Bismarcka uważają jako fait accompli. O niéj wyłącznie rozmawiają w kawiarniach, restauracyach, w parlamencie; znajomi na ulicy witają się zapytaniem, co sądzić o ustąpieniu Bismarcka? Dzienniki połowę swych łamów zapełniają artykułami wstępnemi, feljetonami, depeszami o Bismarcku.

W polityce jak w kalejdoskopie, nagle zmieniają się najróżnorodniejsze obrazy. Jeszcze przed dwoma laty ustąpienie Bismarcka byliby śmy tutaj uważali jako wypadek pomyślny dla *systemu hr. Taaffego*. Dziś ma się rzecz odwrotnie. Wiadomo bowiem, że młody cesarz Wilhelm II, gorący i niecierpliwy, staje po stronie Niemców austryackich i żywi niechęć dla Taaffego. Zaznaczył ją na jesień roku 1888 w sposób nader dobitny, gdy opuszczając Wiedeń, wszystkich dostojników dworu tutejszego obsypał orderami, tylko jednemu Taaffemu nie udzielił ani piórecza orła czarnego lub czerwonego. Zapewniano wtedy, że ks. Bismarck był bardzo niezadowolony z téj istotnie wielce szorstkiéj i sprzecznéj z wszelką tradycyą grzeczności internacyonalnéj demonstracyi swego młodego cesarza.

Co do sojuszu potrójnego, to tutejsze dzienniki półurzędowe nie bez racyi zaznaczają, że przetrwa on dymisyą Bismarcka, jak przetrwał dymisyą Andrassego i śmierć dwóch cesarzy niemieckich. — Tylko przeciwnicy sojuszu, do których w Austro-Węgrzech należą wszystkie żywioły *radykalne*, spoglądające z sympatyą na czerwoną republikę francuzką, tudzież *panslawiści*, którzy wyżéj kładą interes Rosyi, niż Austryi, naturalnie i teraz, jak przy każdéj dawniejszéj zmianie, łudzić się będą nadzieją, że się sojusz rozpadnie ku największéj korzyści Rosyi i Francyi.

Sojusz oczywiście się utrzyma, ale może zmieni swój ogólny charakter. Właśnie pod tym względem dymisya księcia Bismarcka może najpotężniéj oddziałać na stósunki europejskie. Ks. Bismarck bowiem po roku 1871 nie znał innego celu, jak utrzymać pokój i tym sposobem zabezpieczyć ogromne zdobycze Prus od roku 1863 do 1871. Sojusz potrójny dla niego był istotnie narzędziem utrzymania powszechnego pokoju. Wszelkie swe niepospolite zdolności stawiał w służbę téj jednéj myśli utrzymania pokoju w interesie prusko-niemieckiego cesarstwa.

Możnaż przypuścić, że 31 letni cesarz Wilhelm, którego wszystkie dotychczasowe improwizacye krasomówcze odznaczały się duchem jeżeli nie wprost wojennym, to jednak bardzo śmiałym i przedsiębiorczym, okaże się równie cierpliwym i wytrwałym obrońcą pokoju powszechnego? Czyż nie trzeba raczéj przewidzieć, że tak z własnego popędu, jako też z namowy chciwych czynów i sławy młodszego pokolenia jenerałów, będzie mniéj wstrzemięźliwym a pochopniejszym do czynów. Cesarz Wilhelm II zapewne bardzo głośno wyznawał swe uwielbienie dla księcia Bismarcka. Ale w dziejach obraz księcia Bismarcka staje w podwójnym kształcie. Od roku 1862 do 1871 w kształcie nader śmiałego, stawiającego czasem wszystko na jednę kartę zdobywcy; potém w kształcie opiekuna pokoju à tout prix. Otóż uwielbienie, jakie cesarz Wilhelm II wyznaje dla księcia Bismarcka, odnosi się pono więcéj do pierwszéj jego, niż drugiéj postaci.

Z tego zatém względu bardzo łatwo *sojusz potrójny* może uledz zmianie, czyli z narzędzia do utrzymania pokoju stać się narzędziem przedsiębiorczości. Zmiana taka tém łatwiéj dokonać się może, ponieważ nie tylko w Niemczech i nie tylko w tamtejszych kołach wojskowych istnieje pewien silny prąd ku polityce czynniejszéj i śmielszéj na polu spraw międzynarodowych, lecz ten sam prąd panuje także w Austro-Węgrzech i we Włoszech.

Tu i tam bardzo wielu rozumnych patryotów jest tego zdania, że utrzymanie pokoju à tout prix, zwłaszcza kosztem rujnujących uzbrojeń, właściwie jest tylko korzystném dla Niemiec, zabezpieczając ich zdobycze z przed roku 1871.

Ale ani Austrya, ani Włochy dotąd z tego kosztownego pokoju nie miały żadnych korzyści. Nie raz w delegacyi węgierskiéj odzywało się trafne zdanie, że pokój, jak wojna nie są same w sobie celem, lecz środkiem zabezpieczenia potęgi i żywotnych interesów państwa; że zatém wojna jest mniejszém złem, niż pokój, który wymaga zbyt wielkich ofiar materyalnych, a nie rozwięzuje, lecz odracza tylko rozwiązanie różnych kwestyi żywotnych. I tak rychléj czy późniéj niewątpliwie wybuchnie wojna pomiędzy Austryą a Rosyą, nie z powodu układów takiego włóczęgi i półgłówka, jak anarchiczny prezes serbskiéj skupczyny, Paszic, z Giersem, lecz z głębszego powodu, że Rosya jest z natury państwem zaborczém, a Austro-Węgry zaś w pierwszym rzędzie są zagrożone tym zaborczym prądem rosyjskim.

Nasuwa się więc samo przez się pytanie, czy zwlekanie téj nieuniknionéj wojny z Rosyą jest istotnie korzystném dla Austryi? Gdyby wojna była wybuchła przed 2 laty, wprawdzie nie mieliśmy jeszcze karabinów repetierowych, ani prochu bez dymu, ale szanse zwycięztwa przy pomocy Włoch, Niemiec, Bułgaryi były bardzo wielkie. Za rok Rosya będzie miała także karabiny repetierowe i proch bez dymu. Wtedy kosztem tylu a tylu milionów wojsko austryacko-węgierskie zaopatrzy się w nowe, jeszcze doskonalsze narzędzia legalnego zabójstwa, ale żadna z przyczyn, które wojnę austryacko-rosyjską czynią nieuniknioną, nie będzie usunięta, bo te przyczyny nie mogą być usunięte. Jest to wieczny antagonizm pomiędzy azyatycko-zaborczym a europejsko-federacyjnym duchem.

To téż nawet bardzo gorliwi wielbiciele Bismarcka, jak zwłaszcza Węgrzy, wcale nie unosili się nad jego taktyką utrzymania status quo za każdą cenę, w któréj to taktyce niekiedy posuwał się tak daleko, że nawet Rosyi ofiarował jako „łapowe“ Bułgaryą.

Jeżeli więc z ustąpieniem ks. Bismarcka teorya utrzymania koniecznie pokoju europejskiego, choćby największemi ofiarami, straci swój główny punkt oparcia, w Austro-Węgrzech, przynajmniéj w tych wszystkich kołach, które wierzą w potęgę monarchii habsburskiéj, jéj posłannictwo cywilizacyjne i jéj świetną przyszłość, zmiana ta nie może wywołać żadnego żalu, ani żadnéj obawy.

Zresztą usuwając na bok nasze słuszne uczucia żalu, które żywić musimy dla męża stanu, pałającego tak brzydkim wstrętem dla narodu naszego a nawet nie wzdrygającego się przed najtrywialniejszemi słowami obrazy, — musimy zaznaczyć, że ks. Bismarck tutaj nie był nigdy popularnym. Wielbiło go jedynie stronnictwo prusofilskie Schoenerera. W patryotycznych kołach austryackich uznawano wprawdzie zmianę, jaka zaszła w polityce Bismarcka względem Austryi, ale trudno było całkiém zapomnieć sposób wstrętny, jakim przygotował wojnę przeciwko Austryi w r. 1866. Specyalnie w kołach katolickich jako inicyator kulturkamfu stał się niesłychanie wstrętnym.

Wiadomo, że wówczas żądał od Andrassego, aby Austrya z swéj strony poparła kulturkamf. Ale hr. Andrassy, pomimo swéj gorącéj przyjaźni dla księcia Bismarcka, stanowczo i od razu odrzucił te propozycye.

Z dzienników rosyjskich.

O konferencyi berlińskiéj. Praktyczne rezultaty konferencyi wydają się dziennikom rosyjskim nader wątpliwemi. W artykułach, poświęcanych codziennie temu przedmiotowi, jest wciąż mowa o płonności akademickich rozpraw tego rodzaju. „Now. Wremia“ n. p. nie pojmuje: dla czego uchwały konferencyi mają być trzymane w tajemnicy?

„Tajemnica ułatwi tylko szerzenie najdziwaczniejszych wieści i pogłosek, w których liczbie mogą być i takie, które niekorzystnie oddziałają na umysły i na stosunki ekonomiczne mocarstw europejskich. No, ale to rzecz przyszłości; dzisiaj możemy mówić o konferencyi tylko z politycznego punktu widzenia, a pod tym względem konferencya ma tę dobrą stronę, że dopókąd się nie skończy i uchwały jéj nie będą znane, polityka międzynarodowa nie przekroczy granic tych przeróżnych kombinacyi, które do niedawna stanowiły poważne niebezpieczeństwo dla pokoju Europy.

„Widocznie cesarz Wilhelm jest teraz w takim nastroju, że nie mogą mu się uśmiechać zamiary co do przeobrażenia ligi pokojowéj na oręż wojny europejskiéj. Prawdopodobnie pojmują to dobrze w Wiedniu, Konstantynopolu i Zofii. Bądź co bądź, posiedzenia berlińskie zapewniają Europie kilka miesięcy zupełnego braku obaw o trwałość pokoju zbrojnego, którym, przy braku czegoś lepszego, Europa musi się na teraz zadowolnić.“

„St. Pet. Wiedom.“ na dowód, że i ogół nie pokłada wielkich nadziei w uchwałach konferencyi berlińskiéj, przytaczają zmowy robotników w Anglii, o których już donosiliśmy w „Kuryerze.“

„Zanim w Berlinie ukończą rozprawy akademickie o problematach socyalnych, Anglia będzie musiała w ten lub inny sposób skończyć z całą armią strejkujących robotników, którzy nie mają cierpliwości czekać na lekarstwa, jakich im mają udzielić delegaci różnych państw, obradujący w Berlinie. To samo będzie i późniéj.“

O długu bułgarskim. „W dzisiejszéj korespondencyi sofijskiéj — pisze „Now. Wrem.“ — podajemy szczegóły o machinacyach bułgarskich w sprawie spłaty długu, należnego skarbowi rosyjskiemu — długu, na pokrycie którego Bułgarzy pieniędzy nie mają. Oddajemy sprawiedliwość urzędnikom bułgarskim, że są pomysłowi i że machinacye ich są dość chytrze uknute. Wartoby ich oduczyć nieco tego dowcipu.“ Tyle redakcya „Now. Wrem.“ Zajrzyjmy teraz do korespondencyi.

„Wiecie już — pisze autor listu — że w banku narodowym bułgarskim nie znalazły się stósowne fundusze do zapłacenia długu rosyjskiego i że dyrektorzy banku rzeczonego wyszli na lgarzy. Dla zyskania na czasie i utajenia faktu, wykrytego z powodu niespodzianego wystąpienia dyplomacyi rosyjskiéj, rada ministrów bułgarskich podniosła sprawę niedokładnego niby rachunku rosyjskiego i oświadczyła konsulowi niemieckiemu, że pieniądze są gotowe i będą wypłacone natychmiast po sprostowaniu błędnego rachunku skarbu rosyjskiego.

„Na nowém posiedzeniu, odbytém pod przewodnictwem samego Koburga, dyskutowano nad tém, co należy przedsięwziąć na wypadek, gdyby przed ostateczną regulacyą rachunku rząd rosyjski zażądał wypłaty niekwestyonowanych przez nikogo 3,600,000 rs., spór bowiem odnosił się tylko do 572,000 rs., należnych za broń, dostarczoną armii bułgarskiéj. Po długich naradach postawiono kwestyą: w jaki sposób zwlec, o ile można najdłużéj, z wypłatą owych trzech milionów rubli? Uchwalono tedy, co następuje: Wypłacić konsulowi niemieckiemu dług z tytułu okupacyi w sumie 3,600,000 rubli, lecz nie inaczéj, jak po złożeniu przezeń kwitu w imieniu rządu rosyjskiego, że pieniądze otrzymane zostały od legalnie ustanowionych władz bułgarskich. „Rosya — mówił Stambułow — nie wyda kwitu téj treści, następstwem bowiem czegoś podobnego musiałoby być uznanie księcia Koburskiego, my zaś za inny kwitem pieniędzy wydać nie możemy, bowiem Bułgaryą obciąża pewna część długu tureckiego, a wierzyciele Turcyi mogliby nie uznać czynów rządu nielegalnego. W ten sposób i pieniądze pozostaną w kasach skarbu bułgarskiego i uczciwość dyrektorów bankowych będzie salwowaną. Na tem samem posiedzeniu, Stranski, minister spraw zagranicznych, oświadczył, że dyplomacya rosyjska, żądając spłaty długu, chciała tylko zdyskredytować rząd bułgarski, ale na seryo nie myślała wcale o żądaniu pieniędzy. Dzisiaj zaś, w obec uchwały rady, chętnie się wycofa, bowiem dała się załapać.

„Oczywiście — kończy korespondent — cała ta rada ministeryalna, wszystkie wnioski i uchwała, zapadła na posiedzeniu, wszystko to odbyło się w obecności reprezentanta Austryi, p. Bujana, zaś odbytéj sesyi, powóz Stambułowa znalazł się od razu przed gankiem konsulatu austryackiego w Zofii.

Od komisyi redakcyjnéj

Koła polskiego posel. w Wiedniu.

P. *Rappaport* przypomniawszy, że przed kilku tygodniami na jego wniosek Koło poleciło w skutek petycyi Towarzystwa tatrzańskiego, poruszyć w komisyi właściwéj sprawę o budowę drogi żelaznéj z Chabówki do Nowego Targu i Węgier, zapytał się, czy tę uchwałę już spełniono. Po krótkiéj dyskusyi, w któréj wyjaśniono, iż petycya ta do Koła wystósowana, była zapóźno wręczoną polskim członkom komisyi budżetowéj, aby sprawę tę mogli poruszyć przy rozprawach téj komisyi nad budżetem ministerstwa handlu, zaproponował p. *Jaworski*, aby p. *Rappaport* poradził Towarzystwu tatrzańskiemu, iżby petycyą w powyższéj sprawie wystósowało do Rady państwa, która przekaże ją swojéj komisyi kolejowéj do rozstrząśnienia i przedłożenia wniosków, a tam sprawę tę poprzeć będą mogli polscy członkowie téj komisyi.

Daléj p. *Rappaport* wspomniawszy o wzmagającéj sią nędzy wśród biedniejszéj ludności żydowskiéj w Galicyi, prosił przewodniczącego, aby na jednem z najbliższych posiedzeń Koła udzielił mu głosu dla przedstawienia téj sprawy.

W dalszym porządku obrad przypadł wybór sekretarza Koła z powodu złożenia sekretarstwa przez K. Kozłowskiego i Koło wybrało p. *Bartoszewskiego*.

Wreszcie pan *Rosenstock* przedłożył wniosek, aby Koło raczyło reasumować uchwałę swoją z dnia 9 marca, polecającą, iżby oddzielna deputacya Koła udała się do ministrów spraw wewnętrznych i handlu o wyjednanie przeniesienia Izby przemysłowo-handlowéj z Brodów do Tarnopola. W obszernym wywodzie przedstawił powody przemawiające, jego zdaniem, za pozostawieniem Izby handlowéj w Brodach, których nie mógł wypowiedzieć na posiedzeniu z dnia 9 marca nie będąc obecnym na tem posiedzeniu. Wprawdzie sejm galicyjski uchwalił w r. 1881 rezolucyą wzywającą rząd do przeniesienia Izby handl. z Brodów do Tarnopola; lecz od tego czasu wiele się zmieniło w położeniu, które spowodowało wówczas sejm do uchwalenia wspomnianéj rezolucyi, a Izba brodzka wybiera od pewnego czasu posłów, którzy należą do Koła polskiego i idą z niem solidarnie. Daléj przedstawiał, jak Izba handlowa brodzka bierze inicyatywę w każdéj ważniejszéj dla kraju sprawie: ona pierwsza z Izb handlowych żądała zniżenia taryf na drogach żelaznych a teraz świeżo uwolnienia od cła zboża sprowadzanego dla okolic dotkniętych nieurodzajem. Uważa więc za właściwe pozostawienie w Brodach Izby handlowéj i wnosi o cofnięcie uchwały powziętéj w dniu 9 marca.

Nad tym wnioskiem rozwinęły się długie rozprawy. P. *Rozwadowski* wystąpił stanowczo przeciw wnioskowi p. Rosenstocka a za przedsięwzięciem przez Koło starań energicznych w celu przeniesienia Izby handlowéj z Brodów, które to miasto objawiając ducha nienarodowego, nie zasługuje na względność, zaś powody przemysłowe i handlowe przemawiają za przeniesieniem Izby téj do Tarnopola. — P. *Czerkawski* przypomniał, że zasadą Koła było zawsze starać się przeprowadzić uchwały przez sejm powzięte. Sejm uchwalił rezolucyą wzywającą o przeniesienie Izby handlowéj z Brodów do Tarnopola, przeto delegacya polska w Radzie państwa powinna się o to starać. Wchodząc w meritum rzeczy, przedstawiał, że dopóki Brody były miastem wolnohandlowém, był powód obrania tego miasta za siedzibę Izby handlowéj; lecz gdy od lat kilkunastu Brody straciły całą ważność pod względem handlu i przemysłu całego Podola galicyjskiego, słusznie więc cała okolica domaga się, aby do Tarnopola przeniesioną była Izba handlowa, a przecież Izba handlowa jest dla całego pewnego okręgu, a nie dla jednego miasta. Przeto sprzeciwia się reasumowaniu uchwały powziętéj 9 marca. — P. *Jaworski* sądzi, że wysyłanie przez Koło polskie deputacyi do ministerstw winno być tylko w sprawach bardzo ważnych i niecierpiących zwłoki, i uważa za nieodpowiednie wysyłanie teraz deputacyi w tej sprawie. — Przemawiali jeszcze w téj sprawie pp. *Pininski, Chrzanowski*, minister *Zaleski, Niemczynowski, Rutowski, Struszkiewicz, Czerkawski*, wszyscy, (z wyjątkiem ministra Zaleskiego, który dał tylko objaśnienia co do téj sprawy), za stósowaniem się do uchwał sejmu, ale wielu, wielu z mówców nie uważało za odpowiednie spieszne wyprawianie w teraźniejszém położeniu deputacyi do ministerstw, tém więcéj, że przeniesienia Izby handlowéj nie można ani szybko, ani łatwo przeprowadzić, gdyż między innemi potrzeba zmiany ordynacyi wyborczéj do sejmu i ordynacyi wyborczéj do rady państwa. Wśród tych rozpraw p. *Rutowski* przedłożył wniosek: „Koło utrzymuje swoję uchwałę w sprawie przeniesienia Izby handlowéj z Brodów do Tarnopola; wykonanie jéj odracza na razie, ażeby sprawę tę traktować łącznie ze sprawą utworzenia jednéj lub dwóch nowych Izb handlowych w Galicyi.“ Po końcowém przemówieniu p. *Rosenstocka* zamknięciu rozpraw, Koło przeważną większością *odrzuciło* wniosek o reasumcyą uchwały 9 marca i utrzymało tę swoję uchwałę, a następnie uchwaliło także przeważną większością środkowy ustęp wniosku p. *Rutowskiego* brzmiący: „wykonanie téj uchwały odracza się na razie,“ zaś usunęło 18 głosami przeciw 13 drugą część tego wniosku, aby sprawę tę traktować łącznie ze sprawą utworzenia jednéj lub dwóch nowych Izb handlowych w Galicyi.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 21 marca.

(34 posiedzenie).

Marszałek *Köller* zagaja posiedzenie o godzinie 11 minut 15.

Przy stole ministeryalnym zasiada: *dr. Gossler*, oraz kilku komisarzy.

Izba i galerye dobrze obsadzone.

Pismo wiceprezesa ministerstwa stanu, Boettichera, zawiadamia Izbę urzędownie o zmianach zaszłych w ministerstwach.

Na porządku obrad dalszy ciąg etatu ministerstwa oświecenia.

Deput. *Metzler* (nar. lib.) podejmuje wczorajsze rozprawy nad żydami, powstając przeciwko wywodom deputowanego Stoeckera.

Deput. *Bachem* z Mühlheimu (centrum), wyraża zapatrywanie, że byłoby dobrze aby i w wyższém szkólnictwie uwzględniano wyznaniowe punkta widzenia - stwierdza, że katolicy nie są reprezentowani w stósunku do ogólnego ich procentu w wyższych urzędach państwowych Mówca żąda, aby nie usuwano katolików od wyższéj karyery państwowéj i wskazując na stół ministeryalny, stwierdza, iż przy nim jeszcze dla katolików dość miejsca.

Deputowany *Rickert* (wolnom.) zaczepia ostro ministra Gosslera i deput. Stöckera, stawając w obronie żydostwa bardzo gorąco.

Minister *Gossler* zwraca uwagę w swéj odpowiedzi na to namiętne wystąpienie poprzedniego mówcy, zapewniając, że inny ton przybierze. Pan minister stwierdza daléj, że liczni żydowscy nauczyciele religii udzielają oprócz lekcyi innych przedmiotów bardzo wiele lekcyi religii, tak, że nawet kilkakrotnie sam w to wdać się musiał. Skutkiem tego naturalnie jest przeciążenie żydowskich uczniów niekorzystném dla szkoły, i potrzebuje wmieszania się administracyi szkólnéj.

Deputowany *Cremer* (dziki kons.) zauważa nasamprzód, że w mowie deputowanego Stöckera nie widzi nic podszczuwającego i dowodzi następnie na podstawie antropologii i historyi, że rasa żydowska jest tak nietolerancka, jak żadna inna. Mówca powołuje się na powagę ludzi uczonych, którzy pisali o specyficznym zapachu żydów i ich odgraniczeniu się od innych.

Deput. *Rickert* raz jeszcze wyraża ubolewanie z powodu mowy p. ministra.

Dep. *Stöcker* (kons.) składa na dep. Rickerta i Knörckego odpowiedzialność za to, że dyskusyą w tym przedmiocie zamienili w ogólną rozprawę nad t. z. kwestyą żydowską.

Dep. *Dr. Virchow* (wolnom.) wyraża zdziwienie z powodu postawy, jaką zajął pan minister. Oświadcza on, że ku wielkiéj przykrości wolnomyślnych usunął p. minister szkołę symultanną z szkólnictwa ludowego, oświadcza zarazem, iż to mu się nie powiedzie w wyższem szkólnictwie. Konserwatystom mówca zarzuca, iż wywołali w Izbie walkę przeciwko żydom.

Dep. *Cremer* stwierdza, iż najpraktyczniejszą rzeczą byłoby i dla żydów, ustanowić osobną wyznaniową dla nich szkołę.

Na tem kończy się dyskusya nad kwestyą żydowską i Izba przechodzi do dalszych pozycyi etatu.

Dep. *Brandenburg* (centr.) mówi o *Collegium Georgianum* w Lingen, gdzie w parytetycznym tym zakładzie znajduje się między 11 nauczycielami tylko 1 katolik.

Dep. *Fritzen* (centr.) skarży się na traktowanie dyrektora gimnazyalnego w Emmerich, dr. Koehlera, ze strony administracyi szkólnéj, która nie pozwoliła mu przyjąć kandydatury na radzcę miejskiego.

Dep. *Knörcke* (wolnom.) przemawia za podwyższeniem pensyi dla nauczycieli rysunków.

W dalszéj dyskusyi po większéj części lokalnego znaczenia zabiera głos kilku jeszcze deputowanych, poczem Izba odkłada dalszy ciąg obrad na jutro o godzinie 11.

Koniec po wpół do 5.

Z rozpraw Izby panów.

Berlin, 20 marca.

(5 posiedzenie).

Marszałek *książe raciborski* zagaja posiedzenie o godz. 1 min. 20 przy słabym współudziale posłów i publiczności.

Izba załatwia:

1) projekt odnoszący się do zmiany ustawy z 6 Czerwca 1888 o uregulowaniu Odry i Szprewy.

2) projekt odnoszący się do zmiany kilku uchwał bawarskiéj ordynacyi drożnéj dla dawniejszych bawarskich części obwodu kaselskiego.

3) sprawę obrachunkową,

4) projekt odnoszący się do rozprzestrzenienia gminy miejskiéj w miejskim obwodzie Altony.

Przyszłe posiedzenie w piątek o godz. 12. Koniec po godz. 2½

Berlin, 21 marca.
(6 posiedzenie.)

Marszałek *książe na Raciborzu* zagaja posiedzenie o godz. 12 min. 20.

Przy stole ministeryalnym zasiadają pp. *Herfurth* i *baron Lucius*.

Marszałek zawiadamia Izbę o ustąpieniu księcia Bismarcka jako prezesa ministrów i ministra spraw zagranicznych i o zamianowaniu jenerała Caprivi jego następcą jako prezesa ministrów i hr. Herberta Bismarka tymczasowym zastępcą w ministerstwie spraw zagranicznych.

Na porządku obrad stoi najprzód zaprzysiężenie nowo wstępującego członka Izby *Gersdorffa*, które następuje w zwykły sposób.

Projekt odnoszący się do przekazania wydziału administracyi kopalni, hut i salin ministerstwu handlu zostaje przyjęty.

Przy sprawozdaniu z dochodów kolei za rok 1888/89 przemawia

dep. *hr. Mirbach*, mówiąc o wychodztwie wiejskich robotników do Brazylii i dziękuje ministrom za okólnik, wydany w téj sprawie. Daléj mówca przemawia za zniżeniem taryfy kolejowéj dla przewozu drzewa.

Hr. Udo na Stolbergu przypisuje niedolę rolnictwa w wschodnich dzielnicach brakowi robotników.

Hr. Frankenberg dzieli zdanie poprzednich mówców i krytykuje zbytkowne budowanie dworców kolejowych w małych miasteczkach prowincyonalnych.

Minister *bar. Lucius* oświadcza, że rząd zaprowadzić kazał śledztwo co do wychodztwa robotników z wschodu na zachód państwa.

Następuje referat o projekcie do ustawy, odnoszący się do dóbr rentowych.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11téj.

Koniec około godz. 4.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 20 marca.

(Fundusz indemnizacyjny. — Wybory do rady miejskiéj. — Jeszcze o artykule „Germanii“).

(≡) Na wczorajszém posiedzeniu komisyi budżetowéj rozpoczęły się rozprawy nad *funduszem indemnizacyjnym*. Minister *Zaleski* i poseł *Gniewosz* przemawiali za projektem rządowym. Poseł *Beer*, członek klubu zjednoczonéj lewicy, zaproponował oddanie téj sprawy pod sąd trybunału państwowego (Reichsgericht). Poseł *Krauss* z frakcyi niemiecko-narodowéj, uważając rzecz jako całkiém jasną ze starowiska prawnego, oczywiście w duchu centralistycznym, zaproponował rezolucyą, wzywającą rząd do porozumienia się ze sejmem galicyjskim względem spłaty „długu!“ Dziś toczyć się będą dalsze rozprawy nad tą kwestyą. W jakibądź sposób komisya budżetowa rozstrzygnie ją, koniecznie należy umieścić tę sprawę na porządku dziennym pełnéj Izby. Ewentualne odrzucenie projektu rządowego nic nam nie zaszkodzi, bo w nowéj radzie państwa r. 1891 będzie mógł być ponowiony. Natomiast przecież raz sytuacya się wyjaśni i kraj dowie się, kto w téj żywotnéj kwestyi Galicyi jest z nami a kto przeciwko nam? Zdaje się zresztą, że z konserwatystów niemieckich tylko trzech lub czterech osobistych przyjaciół Lienbachera głosować będzie przeciwko projektowi rządowemu.

Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do rady miejskiéj w trzeciéj klasie wyborczéj antisemici, czyli, jak się nazywają urzędownie „liga anti-liberalna“ odniosła stanowcze zwycięstwo. Nie tylko utrzymała się przy dawniejszych mandatach, lecz nadto zdobyła trzy nowe. Sprzymierzone stronnictwo liberalne i demokratyczne przeprowadziło tylko trzech kandydatów, jednego w środkowém mieście, dwóch w Leopoldstadzie. Frakcya antysemicka teraz już w radzie państwa liczy 32 mandyty na 90. Ale wczorajsze jéj zwycięztwo w trzeciéj klasie wyborczéj, obejmującéj drobnych przemysłowców i rzemieślników, świadczy o potężnym wzmaganiu się ruchu antisemickiego i pozwala przewidzieć, że przy wszystkich przyszłych odbywających się corocznie wyborach uzupełniających, liga anti-liberalna zdobywać będzie poważny zastęp mandatów. To téż już niektóre organa lewicy przewidują, że antisemici z czasem uzyskają większość w radzie miejskiéj.

Słusznie ostrzegałem przed ogłoszonym niedawno artykułem berlińskiéj „Germanii“, dotyczącym angielskiéj Spółki do zakupienia drukarni i wydawania dzienników. Pokazuje się teraz, że ten artykuł był przejęty z Regnera „Austryackiéj korespondencyi“, któréj wydawca chciał się przedewszystkiém zemścić za to, że od bióra prasowego nie otrzymał subwencyi. Nawet „Vaterland“, staczający ciągłe walki z biórem prasowém, dziś uroczyście wypiera się wymienionego Regnera i zapewnia, że gdyby był wiedział, że artykuł „Germanii“ pochodzi z takiego źródła, nie byłby go wcale powtarzał.

Z swéj strony „Vaterland“ był zmuszony ogłosić sprostowanie dyrektora biura prasowego hofrata *Freiberga*, który z powodu powtórzonego przez „Vaterland“ artykułu „Germanii“ podnosi cały szereg kłamstw i przedewszystkiem zaznacza, że nigdy nie był członkiem żadnéj redakcyi, a zatem też nie należał do redakcyi „Tageblattu“, lecz od 24 lat służy w ministeryum spraw wewnętrznych. Co do nas, wcale nie należymy do wielbicieli lub stronników biura prasowego, owszem bardzo wyraźnie widzimy anomalie w jego działalności. Atoli takich anomalii, płynących głównie z okoliczności, że hr. Taaffe stoi ponad stronnictwami i że cztery frakcye prawicy w wielu ważnych względach stanowczo się różnią, nie można zwalczać ani usunąć plotkami i kłamstwami.

Jeżeli n. p. biro prasowe, czy ktoś, pozostający z niem w związku, zamierzał zakupić „Narodni listy“, aby zmienić ultraradykalny kierunek tego dziennika, to w tem niepodobna dopatrzyć się żadnéj zdrożności. Owszém, byłoby to z wszelkiego względu pomyślną i pożyteczną rzeczą, gdyby się udało położyć koniec rozkładnéj czynności tego dziennika panslawistyczno-radykalnego.

Jakże biuro prasowe ma się zachować w pewnych specyalnych kwestyach, co do których frakcye prawicy nie są zgodne? Rząd wniósł projekt, dotyczący załatwienia sprawy *funduszu indemnizacyjnego*. A zatem biuro prasowe z urzędu winno na przystępne dzienniki wpływać w duchu przyjaznym dla tego projektu, Nie czyniąc tego, wywołuje słuszne rekreminacye z naszéj strony. Czyniąc, naraża się tym posłom prawicy, którzy oponują owemu projektowi. Hr. Taaffe przyprowadził do skutku *ugodę czesko-niemiecką*. Biuro prasowe musi jéj zatem bronić. Broniąc zaś jéj, naraża się na napaści tych konserwatystów niemieckich, którzy nie chcą słyszeć o zbliżeniu się do lewicy itd. itd.

Jest to więc agitacya ze wszech miar trudna i z pewnością nie jest zadaniem poważnych dzienników, podchwytywać i powtarzać lada jaką plotkę. Wogóle prasa niemiecko-konserwatywna powinna zrozumieć, że albo gabinet hr. Taaffe-go zasługuje na poparcie, albo też na opozycyą. Ale równocześnie popierać go a w nerwowem rozdrażnieniu folgować wszelkim popędom opozycyjnym — to jest z gruntu fałszywa polityka.

NIEMCY.

* *Berlin*, 21 marca. Rada związkowa udzieliła na posiedzeniu, które się odbyło 20 b. m. pod przewodnictwem wiceprezesa ministerstwa stanu dr. Böttichera przyzwolenia na projekt do ustawy dla Alzacyi i Lotaryngii, odnoszący się do urządzenia ksiąg gruntowych. Projekt do ustawy dla Alzacyi i Lotaryngii, odnoszący się do kosztów w sprawach ksiąg gruntowych, projekt zmiany uchwał kodeksu karnego i projekt odnoszący się do spisu ludności z r. 1890 oddano kompetentnym wydziałom do obrad.

— *Kanclerz* Rzeszy Caprivi odwiedził dziś o godz. 2 po południu księcia Bismarcka. Książę zamyśla w tych dniach opuścić Berlin wraz z małżonką, tak, że w dniu swych urodzin nie będzie już tam obecny.

— *Sekretarz stanu* w urzędzie spraw zagranicznych hr. Herbert Bismarck dotąd jeszcze nie podał się do dymisyi, ma to atoli nastąpić w tych dniach.

— *To, co rozmaite pisma* głoszą o zamiarze ustąpienia innych ministrów, jest uważane w kompetentnych kołach za wymysł.

— *Jenerał Caprivi*, nowozamianowany kanclerz, pożegnał się w czwartek z oficerami sztabu jeneralnego X korpusu w Hanowerze i oddał w ciągu popołudnia kilka wizyt pożegnalnych. Wyjazd do Berlina nastąpił nazajutz.

— *Dziś odbyło się* zebranie rady ministeryalnéj o godz. 4 po południu, prawdopodobnie w celu wprowadzenia w urząd jenerała Caprivi.

— „*Nordd. Allg. Ztg.*“ dowiaduje się, że parlament ma być zwołany na dzień 14 kwietnia.

— *Zwłoki zmarłego* biskupa Bernerta zostały dzisiaj złożone do grobowca z wielką okazałością, jak donoszą z Drezna. Na uroczystości pogrzebowéj byli obecni książęta królewskiego domu, ciało dyplomatyczne i ministrowie.

— *Dwaj misyonarze* apostolscy dla Afryki środkowéj, którzy przybyli w tych dniach do Wrocławia, obudzili w większych miastach zachodnich Niemiec wszędzie żywe zajęcie. W niedzielę wygłosi tam Ojciec Geier kazanie w Sandkirche a we wtorek wieczorem publiczny odczyt o „chrześciaństwie, islamie i niewolnictwie w Afryce.“ — Czarny jego towarzysz i konfrater, O. Daniel Sorur z pokolenia Dinka w Afryce Środkowéj, który wprawdzie dość dobrze mówi po niemiecku, lecz nie dosyć, aby w tym języku przemawiać publicznie, wygłosi prelekcyą po francuzku. O. Daniel Sorur został w 11 roku życia porwany wraz z matką i rodzeństwem przez rabusiów niewolników. W przeprawie przez pustynię sprzedano rodzeństwo jego, on sam zaś wraz z matką dostał się do domu Araba w El-Obeid w Kordofanie, gdzie żył jako niewolnik przez dwa lata. W r. 1872 uciekł od swego pana i schronił się do tamtejszéj misyi katolickiéj. Ochrzcony w r. 1874, przybył do Propagandy do Rzymu, gdzie studyował przez 7 lat. Ponieważ klimat europejski bardzo mu nie służył, przeto ukończył swe studya w Wielkiem kolegium w Bajrucie w Syryi. W dniu 8 maja 1887 roku został wyświęcony na kapłana w Kairze. Od tego czasu działał jako misyonarz w Suakimie nad Morzem czerwonem. Katolickie pismo niemieckie występujące przeciw niewolnictwu afrykańskiemu „Bóg tego chce,“ pisze o Ojcu murzynie: „Mieliśmy zaszczyt poznać bliżéj czcigodnego O. Daniela i przyznajemy, że kapłan ten, jeden z niewielu nieszczęśliwéj swéj rasy, którzy dotychczas dostąpili szczęścia poświęcenia się stanowi kapłańskiemu, zrobił na nas bardzo korzystne wrażenie. Cóż to za błogosławieństwo byłoby dla misyi afrykańskich, gdybyśmy mieli więcéj takich czarnych kapłanów! To atoli osiągniemy przez obfite wspieranie misyi!“

— *Wedle obliczenia* Józefa Kürschnera („Der neue Reichstag“) znajdują się w nowym parlamencie wedle zawodów: 1 ajent, 1 radzca sądowy, 1 dyrektor akwaryum, 4 lekarzy, 4 dyrektorów banku, 1 bankier, 3 radzców górniczych, 4 właścicieli browarów, 1 rzeźbiarz, 3 właścicieli drukarni, 2 drukarzy, 11 burmistrzów, 1 robotnik cygar, 4 fabrykantów cygar, 2 kupców cygar, 1 tokarz, 1 dyrektor kolei, 1 właściciel lejarni żelaza, 21 fabrykantów, 1 dyrektor fabryki, 8 książąt, 3 restauratorów, 24 księży, 1 radzca gminy, 1 właściciel kopalni, 105 właścicieli ziemskich (główny zawód), 1 dyrektor gimnazyalny, 3 gimnazyalnych nauczycieli, 2 urzędników dworskich, 1 kupiec drzewa, 1 kapelusznik, 2 inżenierów, 33 prawników (bez adwokatów), 1 radzca kameralny, 19 kupców, 1 właściciel zakładu sztuki, 1 starosta, 2 dyrektorów krajowych, 1 radzca krajowy, 17 landratów, 1 dyrektor landszafty, 3 radzców landszafty, 3 radzców legacyjnych, 1 nauczyciel emerytowany, 1 litograf, 1 malarz, 1 oficer marynarki, 1 wojskowy, 1 właściciel młyna, 3 naczelnych prezesów, 1 oberstiftungsrath, 1 pocztmistrz, 5 profesorów, 20 adwokatów, 7 redaktorów, 6 radzców rejencyjnych, 3 prezesów rejencyi, 12 kapitalistów, 1 reporter, 1 cieśla okrętowy, 1 kominiarz, 1 stolarz, 15 pisarzy, 1 szewc, 2 senatorów, 3 ministrów pozasłużbowych, 1 dyrektor miejski, 5 radzców miejskich, 1 radny miejski, 1 urzędnik stanu cywilnego, 1 stiftrath, 1 rzeczywisty tajny radzca. — Z wszystkich deputowanych należy 125 do szlachty, z tych jest 3 baronów, 19 freiherów, 30 hrabiów, 3 książąt (Prinz), 1 książę dziedziczny (Erbprinz), 4 książąt (Fürst).

ROSYA.

* Opierając się na danych statystycznych, dotyczących powinności wojskowych w państwie rosyjskiém na lata 1874—1883, „Swiet“ obliczył, że przy podziale Rosyi europejskiéj za sześć okręgów, szczegóły o wzroście rekrutów, wziętych w różnych guberniach państwa, przedstawiają się, jak następuje:

Rekruta najmniéj rosłego dostarczają gubernie Królestwa Polskiego, następnie idą gubernie: ołonecka, wołogodzka, jarosławska, kostromska, wiatska, kazańska, ufimska, tulska, smoleńska, mińska i lubelska. W trzecim rzędzie stoją gubernie wielkorosyjskie, z wyjątkiem woroneżskiéj i pskowskiéj, wszystkie gubernie litewskie i białoruskie, z wyjątkiém mińskiéj, i trzy gubernie małoruskie: wołyńska, chernichowska i charkowska. Z pozostałych trzech rzędów, najmniéj rosłego rekruta dostarczają gubernie: pskowska i woroneżska, trzy małoruskie: połtawska, kijowska i podolska, oraz gubernie: bessarabska, chersońska i astrachańska. Rekruta roślejszego, niż gubernie powyższe, dostarczają: ziemia kozaków dońskich i gubernie: stawropolska, ekaterynosławska i taurydzka. Najwyżsi pod względem wzrostu są rekruci, wzięci z liczby kozaków obwodu kubańskiego i mieszkańcy trzech gubernii nadbałtyckich.

— Jak donoszą „Petersb. Wied.“ w myśl projektu komisyi specyalnéj, zostającéj pod prezydencyą księcia Kantakuzena, minister spraw wewnętrznych będzie miał prawo usuwać pastorów ewangelickich od sprawowania obowiązków, na samo tylko przedstawienie departamentu spraw duchownych wyznań obcych, nie oczekując za każdym razem szczegółowéj opinii wydziału spraw cywilnych i duchownych kancelaryi państwa. Zjazdy i narady duchowieństwa, czyli tak zw. synody, upoważnione będą nie inaczéj, jak po poprzedniém złożeniu ministerstwu do przejrzenia ich programów, odbywać się zaś mają nieodzownie w przytomności członka z ramienia ministerstwa, mającego kontrolować przestrzeganie programu. Protokuły i orzeczenia zjazdów winny być przedstawiane ministrowi spraw wewnętrznych do zatwierdzenia. Kontroli ministerstwa podlegać mają również wszelkie czynności kuratoryów, istniejących przy kościołach ewangelickich.

---

(4)

Opowiadania
z rosyjskiego prawa państwowo-kościelnego

(Ciąg dalszy.)

II.

Rok 1863—1866.

8) Do czasu ostatniego powstania polskiego 1863 r. pod względem paszportowym księża byli na prawach ogólnych. Wolno im było *po całem Królestwie Polskiem* jeździć za *urlopem* przez właściwy konsystorz duchowny wydanym; nawet za prostem świadectwem dziekana. Nie potrzebowałem wtedy kłaniać się ani komisarzom, ani naczelnikom, ani oberpolicmajstrom, gdy chciałem wyjechać. Na odpusty zjeżdżaliśmy się bez względu na powiat, na gubernią. Wyjazdy ograniczała tylko władza duchowna, żeby posługa parafialna nie cierpiała. Prosiło się konsystorz, lub dziekana o urlop wtedy jedynie, gdy wypadło daléj i na dłuższy czas jechać. Rząd nic się *pod tym względem* nie wtrącał do nas Po miastach byli policyanci; lecz zupełnie innéj natury, niż dzisiejsi; do paszportów nie wtrącali się wcale; obowiązkiem ich było pilnować porządku w mieście, przedewszystkiem porządku między żydami.

Po wsiach nie było żadnéj zgoła policyi, żadnych strażników. Od czasu do czasu pojawiali się żandarmi konni, pojedyńczo, lub we dwóch. To byli najwięksi dygnitarze policyjni, jakich wieś oglądała. Gospodarzy wiejskich ogarniał wtedy strach; bo żandarmi pilnowali, żeby domy były opatrzone w przyrządy, potrzebne na wypadek pożaru, a im nie chciało się sprawiać.

Pytać księdza o paszport, nikomu nie przychodziło do głowy.

Tak było za cesarza Mikołaja I i w pierwszych dziesięciu latach Aleksandra II.

Dzisiejsza generacya kapłanów posądzić mię gotowa, że prawię baśnie z *Tysiąca nocy!...*

Jabym tak samo sądził, gdybym znał stan tylko dzisiejszy.

9) Przyszło powstanie; zaprowadzono „zarząd wojenno policyjny,“ czyli stan oblężenia na całe „Królestwo“ i „prowincye zabrane“ (Litwa, Żmudź, Wołyń, Podole i t. d.), 27/15 grudnia 1863 roku. Oprócz urzędników cywilnych, którzy wtedy zeszli na drugi plan, roiło się wszędzie od „wojennych.“ Nad całém Królestwem panował *„jenerał policmajster Królestwa,“* równy powagą namiestnikowi, nawet większą od niego władzę mający. W nim koncentrowała się cała policya. W każdéj gubernii zjawił się *„gubernator wojenny“*; w każdym powiecie jeden *„naczelnik wojenny powiatowy“* i po kilku *„naczelników wojennych cząstkowych.“* Naczelników miałeś wszędzie pełno, daleko więcéj niż... prostych policyantów dawniéj; w skutek czego tytuł „naczelnika“ jest dziś w poniewierce.

Zadaniem naczelników wojennych było, więzić i trapić mieszkańców tych, którzy nie brali udziału w walkach i pilnować każdego ich kroku.

„Prawo wydawania piśmiennych pozwoleń *wszystkim bez różnicy mieszkańcom Królestwa* na przejazd z jednéj miejscowości do drugiéj, *z powodu stanu wojennego* w Królestwie, służy wyłącznie władzom wojenno-policyjnym, czyli naczelnikom wojennym.“ Tak zapowiada duchowieństwu dyrektor komisyi spraw wewnętrznych i duchownych 8 kwietnia (27 marca) 1865 roku. (*Sbornik cirkuljarow po uprawlenju duchownemi dielami.* Warszawa 1866—67, I, 27 — publikacya urzędowa téjże komisyi).

Księża więc są poddani temu samemu prawu, co inni mieszkańcy Królestwa. *Żadnych nie ma dla nich wyłączeń.* Proszę to pamiętać. Księdzu tak samo, jak każdemu innemu obywatelowi, paszportu tj. pozwolenia na przejazd, choćby najmniejszéj odległości, nie może dać nikt, prócz naczelnika wojennego. Ale to tylko „z powodu stanu wojennego“ — jak upewnia dyrektor komisyi spraw wewnętrz. i duchownych. Jest zatem nadzieja, że gdy wróci porządek, wróci też swoboda co do paszportu; że będziemy, jak dawniéj obywali się bez paszportów, że będzie wystarczał urlop przez konsystorz lub przez dziekana wydany. Teraz każdy nasz przejazd zależy od łaski p. naczelnika wojennego. To na prowincyi.

10) W Warszawie trzeba było mieć najprzód urlop z konsystorza. Otrzymanie tego dokumentu nie przedstawiało żadnéj trudności, tylko że nie miał on żadnéj wartości w drodze, jeżeli przez władze wojenno-policyjne nie był zaaprobowany. Trzeba było z urlopem iść najprzód do komisarza cyrkułowego. I tu sprawa nie była ciężką. Urzędnicy Polacy byli i katolicy; sam komisarz katolik również; nie mieli oni żadnych tajnych o księżach instrukcyi, więc trudności nie robili, na poczekaniu zapisali na urlopie wizę, wciągnęli nazwisko do swoich ksiąg i sprawa skończona. Marki stemplowe podówczas nie były jeczcze znane, podpisy przeto nic nie kosztowały.

Od komisarza cyrkułowego (we Warszawie) szedłeś do biura oberpolicmajstra, żeby drugą wizę na twym urlopie położyli i znów do ksiąg swoich nazwisko twoje wciągnęli.

Tu dopiéro musiałeś niby czyściec przebywać. Tłok ogromny, — bo Warszawa miasto wielkie, ruch posiada nie mały — żydowstwa pełno. Wszyscy czekają na zaawizowanie paszportów i urlopów; bo bez wizy oberpolicmajstra nie można wyjechać ani koleją, ani szosą za rogatki.

W tłoku trzeba było przebijać się najmniéj całą godzinę, żeby się zbliżyć do urzędnika, który odbiera od ciebie papier i notuje coś na nim; drugi urzędnik zapisuje do księgi twoją godność i podaje dokument trzeciemu; trzeci dopiéro swoim podpisem sankcyonuje czynność dwóch poprzednich; czwarty przykłada pieczęć i paszport ci oddaje.

Przy wielkim natłoku, operacye powyższe wymagały także jednéj godziny czekania, albo i więcéj. Urzędnicy w biurze oberpolicmajstra byli, podobnie jak u komisarza cyrkułowego, Polacy i katolicy; więc téż dla księdza względni; jak mogli, ułatwiali, żebyś wydostał się z ciżby czemprędzéj. Jeżeli sam nie chciałeś się tłoczyć, mogłeś posłać służącego; wrócił po trzech godzinach, lub późniéj, zziajany, spocony.

Z paszportem pojechałeś na koléj. Tu znów drugi czyściec.

Przy kasie stoi żandarm i nie puszcza nikogo do zakupienia biletu, póki komisarz policyjny, specyalnie na koléj delegowany, nie położy znów swojéj wizy na paszporcie. Biuro jego jest naprzeciwko kasy, otoczone rzeszą ogromną kandydatów do jazdy kolejowéj. Znów tedy musisz przeciskać się przez tłum, jak u oberpolicmajstra. Odetchnąłeś, gdy nową wizę otrzymałeś. Czasem tylko obrewidowano cię jeszcze. Podobna manipulacya powtarzała się, gdyś koleją przybył do Warszawy. Nie wypuszczono cię z dworca kolejowego, póki komisarz nie położył wizy na twym paszporcie i póki nie zrewidowano ci *przynajmniéj* tłomoczków. Były to zaiste ciężkie przeprawy i od jazdy odstraszające; lecz ksiądz miał przynajmniéj pociechę, że cierpi nie sam; wszyscy bowiem świeccy musieli przechodzić te same formalności.

(Ciąg dalszy (nastąpi.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kasy pożyczkowéj w Gnieźnie w hotelu p. Kośnickiego

zagaił w czwartek dnia 20 b. m. o godzinie 4 z południa przewodniczący Rady nadzorczéj ks. dr. Kantecki i odczytawszy porządek obrad powołał do pióra p. Andrzejewskiego, następnie zaś udzielił głosu podskarbiemu p. T. Theurichowi, który zdał sprawę z czynności kasowych za rok 1889. Ze sprawozdania tego pokazało się, że wszystkie pozycye bilansu wzrosły w stosunku odpowiednim i właściwym, że zysku czystego wygospodarowano przeszło 15,000 marek, z czego na koszta administracyi wydano 8000 marek a do podziału pozostaje przeszło 7000 m.

Rada nadzorcza miała posiedzeń plenarnych 10, a oprócz tego 20 posiedzeń komisyjnych. Z referatu przewodniczącego pokazuje się, że kasa pożyczkowa w Gnieźnie zajmuje pomiędzy Spółkami naszemi bardzo poczesne miejsce:

Co do liczby członków	jest z rzędu		8ą
Co do funduszu rezerwowego	„	„	7ą
Co do udziałów	„	„	3ą
Co do funduszu rezerwowego i udziałów	„	„	6ą
Co do depozytów	„	„	4ą

Na dywidendę w kwocie 5% zgodzono się po krótkiéj dyskusyi, w któréj przewodniczący wykazał, że z powodu wzrostu kosztów administracyjnych, wynikłych głównie z powodu ustawy z 1 maja 1889 i ze zmiany statutów czysty zysk na większą dywidendę nie pozwala. Do funduszu rezerwowego ogólnego odpisano 10% t. j. 792 marki, do funduszy rezerwy specyalnéj odpisano 396 marek t. j. 5% czystego zysku. Z pozostałych 600 marek udzielono woźnemu gratyfikacyi 50 marek, pomocnikowi biurowemu 150 marek. Na zaokrąglenie sumy książkowéj wartości dwóch kamienic należących do Spółki (113,000 marek wartości) odpisano 260 — a resztę około 164 marki przekazano do funduszy rezerwy specyalnéj.

Ustępujących członków Rady Nadzorczéj ks. Kanteckiego, p. Kacpra Galantowicza i pana M. Osmólskiego wybrano ponownie na lat 3 — poczém gdy wniosków ze strony członków nie było, przewodniczący solwował zebranie.

Obecnych było około 70 członków z miasta i kilku z powiatu.

Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiem

poleca Szanownym Panom pryncypałom: rządzców, ekonomów, gorzelników, kasyerów, kawalerów i żonatych. W skutek znacznego ubytku własności ziemskiéj, jest wielu urzędników bez posady, którzy natychmiast miejsce przyjąć mogą.

Upraszamy uprzejmie o korzystanie z bezpłatnego naszego pośrednictwa i zgłaszanie się do biura naszego (Poznań, św. Marcin 28 I p., Redakcya „Ziemianina“) wrazie potrzeby, o urzędników gospodarczych.

Zarząd Główny Tow. ku wspieraniu urzędników gospodarczych.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 22 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował asesora rejencyjnego Ifflanda w Tylży radzcą rejencyjnym.

---

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. N. N. z Poznania 2 marki. Za pośrednictwem ks. proboszcza dr. Lewickiego od N. N. 1 markę i od N. N. 25 fen.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **Na dotkniętych głodem Galicyan** złożyli w naszéj Redakcyi: N. N. z Poznania 2 m. Ksiądz proboszcz Kempski ze Smogulca 10 m. Ksiądz proboszcz Klaużyński ze Sławoszewa 5 m. Za pośrednictwem ks. proboszcza dr. Lewickiego: a) od subjektów z handlu pana

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 69.

Niedziela 23 Marca 1890

Schellenberga 4 m., b) od p. Schellenberga, ich pryncypała, 3 m., c) od N. N. 4 m.

Drugą składkę z parafii bukowskiéj w sumie 35 m. 20 fen., na którą złożyli: B. Olejniczak 1 m., R. Kaliski 2 m., Brodowski 1,35 m., Berta Czechak 1 m., Anna Targe 1 m., Katarzyna Jaśkowiak 1 m., Jadwiga Ginter 1 m., Koerner Józefa 2 m., Tutlińska 50 fen., Laurentowska 3 m., Kukliński 50 fen., Hajdasz 1 m., A. Hemerling 2 m., Wojdarski 2 m., składka z Wysoczki 2,35 m., J. Dziembowski 2 m., Szmyt 3 m., Fr. Cieślak 1 m., Muszalski 2 m., H. Kańdulska 50 fen., Szulczewska 50 fen., M. Szymański 1 m., Dziembowska 1,50 m., Stróżyk Ign. 2 marki.

* **Dla Galicyan** złożyli na ręce skarbnika komitetu ratunkowego p. dr. Buskiego: Za pośrednictwem redakcyi „Kuryera Poznańskiego“ 200 marek. Za pośrednictwem redakcyi „Dziennika Poznańskiego“ 500 marek. J. M. z Poznania 5 marek.

Razem złożono dotąd 4327 marek 10 fen.

Z tych wysłano już do komitetu ratunkowego we Lwowie 1500 marek i do komitetu ratunkowego w Krakowie 1500 marek; pozostaje zatém w głównéj kasie 1327 m 10 fen.

* **Na restauracyą kościoła św. Michała** na Skałce w Krakowie. N. N. z Poznania 2 marki.

* **Na Unitów** w gubernii Orenburskiéj do dyspozycyi ks. dr. Chotkowskiego. N. N. z Poznania 2 m. Ks. proboszcz Klaużyński ze Sławoszewa 5 marek.

* **Na zakład OO. Jezuitów w Chyrowie.** N. N. z Poznania 2 marki.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w sobotę po raz pierwszy komedya Zygmunta Przybylskiego „Złote góry“.

W niedzielę (na liczne z wielu stron żądania) dramat historyczny Juliana z Poradowa „Ojciec Augustyn“.

We wtorek komedyo-opera J. N. Kamińskiego, z muzyką Baschnego „Skalmierzanki“.

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis p. Wandy Morskiéj komedya Zalewskiego „Złe ziarno“.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Kółko rodzicielskie** parafii Tumskiéj (Św. Małgorzaty) odbędzie swe walne zebranie w niedzielę dnia 23 b. m. o godzinie 6½ po południu w lokalu p. J. Miśkiewicza przy Starym Rynku nr. 58.

* **Jutrzenka,** Towarzystwo Wstrzemięźliwości, odbędzie w niedzielę dnia 23 b. m. o godzinie 5 po południu w mieszkaniu przy ulicy Wielkie Garbary nr. 18, II piętro zwyczajne posiedzenie. Na porządku obrad: a) Stanisław Staszyc jako wzór i przykład wstrzemięźliwości; b) pogadanka w sprawie tak zwanych kolejek t. j. wzajemnego częstowania się w knajpach; c) kilka słów o karciarstwie. Uprasza się członków, aby licznie i wcześnie przybyli. Goście pożądani. Zgłoszenia na członków przyjmuje J. Chociszewski w Poznaniu, W. Garbary 18.

Wskutek licznych zapytań donosimy, że chętnie przyjmuje się na członków „Jutrzenki“ osoby z poza obrębu Poznania, jeżeli pragną działać w myśl Ustaw naszego Towarzystwa.

Zarząd.

* **Posiedzenie** wydziału archeologicznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek 24 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń przy ulicy Młyńskiéj. Na porządku dziennym: Komunikaty.

Dr. Koehler.

* **Zwyczajne zebranie** Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 24 b. m. o godzinie 8½ wieczorem w sali p. B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Na porządku obrad odczyt p. dr. Rudzkiego. Goście mile widziani. Z powodu wielu spraw na porządku dziennym będących uprasza o liczne i punktualne przybycie Zarząd.

* **Jerzyce.** Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Jerzycach odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 24 b. m. punktualnie o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Gollana. Na porządku obrad odczyt. Szanownych Członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście będą mile widziani.

Zarząd.

* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj rana do dziś o 4 ctm. t. j. z 2,66 m. do 2,70 m.

Ze Sremu telegrafuje radzca ziemiański, iż stan wody wynosił tam wczoraj 2,30 m.

Z Pogorzelicy telegrafuje główny urząd celny, iż stan wody wynosił tam wczoraj 2,15 m.

* **Od zarządu** „Jutrzenki,“ Towarzystwa Wstrzemięźliwości, dochodzi nas następujące pismo:

„Rodzice posyłają często dzieci po wódkę i inne rozpalające napoje do szynków. Jest to jeden z głównych powodów zdziczenia naszéj młodzieży, gdyż dzieci z przyczyny tych posyłek bardzo wcześnie przyzwyczajają się do używania wódki, a słysząc bezwstydne mowy pijaków, tracą niewinność i zatruwają swe dusze jadem rozpusty. Członkowie „Jutrzenki“ zajmowali się tą ważną sprawą na posiedzeniu dnia 16 b. m.

Na wniosek dr. Chłapowskiego przyjęto w téj mierze następującą uchwałę:

„Członkowie „Jutrzenki“ uchwalają jednogłośnie, żeby wszelkiemi sposobami, mianowicie przez pisma czasowe i prywatne zabiegi w rodzinach, oraz w stowarzyszeniach, a nawet przez pośrednictwo władz starać się o zupełne ograniczenie haniebnego zwyczaju u nas niestety! bardzo zakorzenionego, t. j. aby nie posyłać dzieci po wódkę i inne napoje do szynków.“

Dr. Chłapowski wyraził prócz tego życzenie, aby i czcigodne duchowieństwo raczyło poprzeć tę ważną sprawę. Uprasza się wszystkich rodaków dobréj woli, o wykonanie powyższéj uchwały.“

* **Zwyczajny** nauczyciel gimnazyalny przy tutejszém gimnazyum św. Maryi Magdaleny dr. Feliks Muche, mianowany został nauczycielem wyższym, a nauczyciel gimnazyalny Robert Głąbik ze Śremu przeniesiony został do gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu.

* **W miejskiéj opiece** sierót w Poznaniu było od 1 kwietnia 1888 roku stale 107 dzieci, w ciągu roku obrachunkowego 1888/89 przybyło 15 dzieci, razem 122 (26 mniéj, niż roku poprzedniego). Ubyło przez śmierć, przejście do krewnych, oddanie do zakładu dr. Jacobiego i t. d., oddanie w nauke i służbę 9 dzieci, zaczém pozostaje 113 dzieci, których 87 oddano prywatnie w opiekę, 18 pomieszczono w miejskim domu sierót, a 8 w domach sierót innych miast Księstwa naszego. Koszta żywienia i przyodziewania wynosiły w tutejszém prywatném pielęgnowaniu 13.689 52 marek (2161,15 marek mniéj, niż roku poprzedniego), w pielęgnowaniu miejskiem 2560,22 m. (63,70 m. więcéj, niż w roku poprzednim), koszta ogólne za utrzymanie dzieci na prowincyi 1274,43 m. (41,67 marek mniéj, niż roku poprzedniego). W ochronie dla dziewcząt u dr. Jacobiego było zajętych wszystkie 30 miejsc. — 23 chłopców uczyło się robót ręcznych.

* **W sejmie** zgodzono się wczoraj bez rozpraw na przejęcie tutejszego gimnazyum realnego na rzecz państwa.

* **Pensya księcia Arcybiskupa Prymasa Raczyńskiego** (Urzędowne). Hochwürdigst Hochgeborener Fürst Erzbischof! Ew. fürstlichen Gnaden gebe ich mir die Ehre, ganz ergebenst zu melden, dass die Südpreussischen Kammern heute angewiesen sind: Denenselben die in der Würde als Fürst Erzbischof von Gnesen und Bischof von Warschau gebührende jährliche Kompetenz von 30.943 Thal. 15 gr. 4 pf. mit

943 Thal. 15 gr. 4 pf. aus der Posener
8223 Thal. 18 gr. 6 pf. aus der Kalischer
21776 Thal. 11 gr. 6 pf. aus der Warschauer
30943 Thal. 15 gr. 4 pf. Kosieges- u. Domenen-Kasse.

Decr. z Berlina dnia 7 lipca 1805. — Podpis von Voss.

W następnym roku z Berlina 8 maja 1806 roku pisze tenże Voss — że pensya Waszéj Ks. Mości wynosi, jako księcia Arcybiskupa gnieźnieńskiego i Biskupa warszawskiego okrągło 30,000 tal., oraz kompetencya z Lubińskiego opactwa 943 tal. 15 sbr. 4 f. z dodatkiem 1200 tal., które dotąd pobierał hrabia v. Hohenzollern, tak że cała kompetencya księcia Arcybiskupa wynosiła 32.143 tal. 15 sbr. 4 fen.

* **Dziś wyświęcił** w Gnieźnie Najprzew. ks. Biskup Likowski dyakonów tamtejszego seminaryum duchownego na presbyterów, a minorystów na subdyakonów.

* **Gniezno.** Przypominamy jutrzejszy ostatni odczyt na rzecz Ochrony gnieźnieńskiéj. Mówić będzie *ks. dr. Kantecki* „O Papieżu Leonie XIII.“

* **Gniezno.** Egzamin dojrzałości w gimnazyum tutejszém zdali następujący Polacy pp. Walenty Kryzan, Tadeusz Paczkowski, Alojzy Sobierajski, Bogdan Zakrzewski.

* **Członkami** wydziału powiatowego gnieźnieńskiego mianowani zostali przez naczelnego prezesa: panowie Wendorff ze Zdziechowa, Węclewski z Łubowic, radzca Boeder i aptekarz Kugler z Gniezna, gospodarz Hüser z Pyszczynka i Grieb z Braciszewa. Członkami wydziału powiatowego wschowskiego pp. kupiec Cleemann z Wschowy, Düring z Górnéj Przyczyny, Krause z Andrychowic, sołtys Sauer z Kandlewa, Seher-Thoss z Osowéjsieni i właściciel młyna parowego G. Seimert ze Wschowy.

* **Landrat** powiatu krotoszyńskiego, Gläser, otrzymał emeryturę i zarazem godność tajnego radzcy rejencyjnego.

* **Wydział** powiatowy dla powiatu śremskiego składa się z pp. Güntera z Grzybna, Grossmanna z Kórnika, Kubiaka z Nowca, Parczewskiego z Grabianowa, Sczanieckiego z Międzychodu i Senftlebena ze Sremu.

Do wydziału departamentowego poznańskiego mianowanym został z Polaków pan Sczaniecki z Międzychodu. Dla bydgoskiego p. dr. Komierowski z Nieżuchowa.

* **Ostrów.** B. adwokata i notaryusza Beinerta z Kępna, skazano w dalszym ciągu za oszustwa itd. na 5 lat więzienia. Prokurator wnosił o ogólną karę 8 lat więzienia, sąd skazał go na 6 lat 7 miesięcy, lecz zaokrąglił ogółem karę na 5 lat.

* **Z Kujaw.** Napad na ks. dziekana w Brudni w głównéj swéj osnowie jest prawdziwym, tak jak go Wam wczoraj opisałem, tylko mniéj znaczące akcesorya w niektórych punktach są inne. Byłem wczoraj w Brudni u ks. dziekana i autentycznie wszystko opowiedzieć mogę. Najprzód to prostuję, że nie o 10 wieczorem, lecz o 1 w nocy rabusie swoją napaść rozpoczęli. Siostrzenica ks. dziekana, która bardzo czujnie śpi, posłyszała chodzenie koło domu, wstała, ubrała się, pobudziła dziewczyny. Okienice od jéj pokoju nie były zamknięte, ale strzał padł zdaje się w jéj nieobecności, (bo go nie słyszała będąc u dzieczyn); skierowany był ku jéj łóżku, ale kula poszła cokolwiek w bok w ścianę i tu odbiła się pomiędzy dubeltowemi oknami i tamże ją na drugi dzień znaleziono i wręczono komisarzowi z Dąbrowy, który nazajutrz przybył. Do pokoju ks. dziekana weszła siostrzenica, ale nie chcąc go przestraszać, zapytała się, czy nie dzwonił na nią, gdyż jéj się zdawało. Potem pozapalała lampy i wróciła do swego pokoju. Jaką bezczelność pokazali rabusie, poznajcie z tego, że owa panna umyślnie na głos poczęła rozmawiać z dziewczynami, aby przecież słyszeli, że nie śpią, potem z niemi odmówiła głośno Litanią do M. B., umyślnie upuściła coś na ziemię, aby było łoskot słychać, a tymczasem ci nie przestali się dobywać. Oblężenie trwało od 1 do kwadransu na 3, całe 5 kwadransy. Gdy nic złodziei nie odstraszało, poszła na górę i tam poczęła z całych sił krzyczeć i tu znowu do niéj strzelono, ale kuli nie można znaleźć. Teraz zmiarkował i ks. dziekan, co się święci, bo poczęli od strony jego pokoju się dobywać. Leżał właśnie w największéj febrze, ale pomimo to w obec grozy położenia wstał i zaręcza, że w jednéj chwili go febra opuściła, i o własnych siłach wszedł na górę, choć w obecnéj swéj chorobie ledwo przez pokój mógł przejść. Z górnych okien ks. dziekan wystrzelił dwa razy, nie tak w celu zranienia napastników, jak raczéj, aby ludzie we wsi, lub stróż nocny strzały usłyszeli. Na to padł ze strony złodziei jeszcze jeden strzał, ale dobijać się nie przestali. Naturalnie wszyscy u góry tymczasem z okien krzyczą na wieś i wołają o pomoc. Na szczekanie psów obudził się pewien gospodarz; ponieważ miała mu się klacz ożrebić, chodził on co dzień o północy do stajni, aby jéj doglądać, ale téj nocy na szczęście ks. dziekana zaspał i dopiero psy go obudziły. Bo gdyby był o północy wstał, to pewnieby się o drugiéj godzinie nie był tak łatwo obudził. Wychodzi z domu i słyszy przeraźliwe wołania: ludzie ratujcie. Zapytuje tedy, gdzie ratować, i czemu? i otrzymuje odpowiedź: złodzieje na probostwie! Budzi więc czemprędzéj ludzi i z nimi na pomoc bieży. Tu widzieli rabusie nareszcie, że są zmuszeni poprzestać swéj napaści. Strzelali jeszcze raz czy dwa razy do nadchodzących a potém ratowali się ucieczką. Drzwi frontowe były założone drągiem, aby nikt wyjść nie mógł. Drugich drzwi nie potrzebowali barykadować, gdyż przypadkowo pozostawiono klucz na zewnątrz i tylko na wewnątrz zasunięto zamek. Potrzebowali więc tylko zamknąć drzwi na klucz i tenże wziąść do siebie. — Zdaje się, że we Wonorzu karczmę okradli przed napaścią w Brudni. Karczmarz miał zebrane tego dnia pieniądze w pudełku pod łóżkiem i te mu ukradli; — nikt się nie obudził. — Podobno od soboty już znowu okradziono jakiegoś strażnika. Słyszałem, że mają z Bydgoszczy przysłać kilku tajnych policyantów, aby za owymi rabusiami śledzili. My każdego dnia z wielką obawą kładziemy się na spoczynek, bo właściwie ani stróża we wsi nie mamy. Ma go tylko dominium, ale czyby on w takiéj odległości nasze wołanie usłyszał, to wielkie pytanie. A i inne domy daleko od nas.

* **Inowrocław,** 21 marca. Kopalnia soli w Inowrocławiu podług rocznego obrachunku za rok 1889 wydała zysku około 130,000 marek, gdy tenże w roku 1888 wynosił tylko 69,845 m. Zysk ten będzie zużyty na różne spłaty, tak, że i w tym roku nie będzie dywidenda wypłaconą. — Akcye tych kopalni są głównie w ręku zamiejscowych bankierów.

* **Wałcz.** Dnia 19 i 20 bm. odbył się w gimnazyum w Wałczu egzamin abituryencki pod przewodnictwem tajnego radzcy rejencyjnego i szkólnego p. dr. Kruse. Z 20 abituryentów, którzy egzamin składali, uwolniono 9 od egzaminu ustnego, a z pozostałych 11 przyznano 9 świadectwo dojrzałości. Pomiędzy abiturytentami znajdują się dwaj rodacy nasi, pp. Kaźm. Biskupski i Tymoteusz Zoch; obadwaj uwolnieni od ustnego egzaminu.

* **Dyecezya chełmińska.** Ksiądz Antoni Kaniecki posłany został do Tucholi do pomocy w duszpasterstwie.

* **Nowemiasto** nad Drwęcą. Dnia 18 b. m. zawiązało się tu Towarzystwo rólnicze, do którego zgłosiło się zaraz 72 polskich właścicieli ziemskich. Do zarządu wybrano p. J. Jackowskiego z Sędzic, prezesem; ks. prob. Januszewskiego z Tylic, zastępcą prezesa; p. Maryana Zelmę sekretarzem, p. L. Raczkowskiego z Kozemieniewa tegoż zastępcą; p. Ubysza z Tylic skarbnikiem a p. Bardzkiego z Nowegomiasta bibliotekarzem.

We wtorek dnia 1 kwietnia r. a. o godz. 1 w południe odbędzie się pierwsze zebranie w lokalu p. Dreyera, o godz. 9 z rana, poprzedzi je msza św. w kościele nowomiejskim odprawić się mająca na intencyą Towarzystwa.

* **Redakcya** „Nowin Raciborskich“ odzywa się również do czytelników swoich o datki na rzecz Galicyi.

* **Toruń.** (Proces). Przed tutejszym sądem ziemiańskim rozpatrywano wczoraj w piątek wniosek prokuratoryi o skonfiskowanie dwóch mów ks. prof. Chotkowskiego wygłoszonych w roku 1878 na pogrzebie ś. p. Zygmunta Działowskiego i ś. p. Alfreda Zawiszy Czarnego wydrukowanych u J. Leitge-

bra w Poznaniu a przytrzymanych przez pana landrata chełmińskiego w czytelni Towarzystwa przemysłowego w Chełmnie. Posądzono te mowy, które kiedyś wygłoszone przez usta wymownego i gorącego kaznodziei nie porwały nikogo do rewolucyi i rzezi, jakoby wbrew §§ 130, 131 kod. karnego dzisiaj w druku czytane, były zdolne nas tak dalece przeciwko naszym współobywatelom niemieckim wzburzyć, żebyśmy się do gwałtów i zakłócenia publicznego pokoju porwać mogli.

Sąd nie przychylił się do téj opinii i odrzucił wnioski prokuratoryi a koszta nałożył kasie państwowéj.

* **Kraków.** Koszta procesu wadowickiego wynoszą 24,000 złr.

† **Ś. p Ludwika z Bobrów hr. Potocka,** wdowa po ś. p. Maurycym hr. Potockim, matka hrabiny Tomaszowéj ordynatowéj Zamoyskiéj i hrabianki Natalii, tudzież hrabiów Augusta i Eustachego Potockich, zmarła w dniu 19 b. m. w dobrach swych Zator w Galicyi R. i. p.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 23go marca św. Katarzyny panny.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 59. Zachód o godzinie 6 minut 15.

Pojutrze dnia 24go marca św. Ireneusza Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 57. Zachód o godzinie 6 minut 17.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 22 marca. Obok zgody delegowanych na konferencyą robotniczą co do rozszerzenia instytucyi inspektorów fabrycznych, panuje największa jedność w tém, że praca dzieci ni éj lat 12 ma być zakazana, praca dzieci wyżéj 12 aż do 14 lub 15 lat unormowaną na 6 godzin dziennie.

Wiadomości literackie i artystyczne

* **Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego** wyszedł nr. 337 i zawiera: Konkurs „Echa“. — Bohaterowie powieściowi przez Walerye Marrené I — Deotyma. „Branki w Jassyrze“, powieść w trzech tomach, ocenił Bronisław Grabowski, III — Leopoliana przez Aisa. — Sylwetki wiedeńskie (z portrecikami). — Towarzystwo zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem. — Marya z Kwiecińskich Dobrzańska (z portretem). — „Przyj ciółka żon“ przez Aleksandra Rajchmana. — Przegląd teatralny. — Przegląd muzyczny przez Jana Kleczyńskiego. — Towarzystwo muzyczne. — Kronika. — Repertuary. — Adresy. — Odpowiedzi od Redakcyi. — Feljeton: Muzykalny (dyalog Franciszka Reinsteina. — Dodatek nutowy: Carl Bohm, Victoria-Gavotte, na fortepian. — Jerzy Bachmann, Fleurs de Champs, idylla na fortepian.

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

złożyli w dalszym ciągu:

501) Ks. kapelan H. Dąbrowski z Chełmna.
502) Ks. Zynka z Kotłowa.
503—542) Z Kembłowa: ks. proboszcz Wiśniewski, Stanisław Rogoziński, Andrzéj Marcinowski, Hilary Skibiński, Michał Rogoziński, Ludwik Woźny, Stanisław Brambor, Piotr Buśko, Stanisław Rogoziński, Nepomucen Paulus, Walenty Czachnowski, Jan Szymański, Michał Jankowiak, Dyonizy Lorkowski, Jakób Tuszewski. Z Kembłowa Łąk.: Michał Hełmiński, Adam Skorupiński. Z Kembłowa kolonii: Seweryn Suffczyński. Z Wroniaw: Karól Molicki, Antoni Kaczmarek, Ludwik Heinze, Wojciech Jankowiak, Piotr Jankowiak, Piotr Brzeziński, Szczepan Wojtkowiak, Jan Nowak, Anna Ciesielska, Paweł Zborowski, Bolesław Smarzyński, Eleonora Mańczyńska, Jakób Patalas. Z Niałka Małego: Barbara Utrata, Stanisław Lisiewicz. Z Widzimia Starego: Teofila Zboralska. Z Widzimia Nowego: Józef Rozynek, Marcin Lisiewicz. Z Solca: Franciszek Gwiazdowski, Antonina Müller, Antoni Swat. Ze Swiętego: Tomasz Kowalkowski.

Dawniejszych roczników Straży św. Wojciecha nabywać można w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,70 m przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 21 marca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Moszczeński z Niemczynka, Rutkowski z Podlesia Kościelnego, panna Grabowska z Berlina, pani Nowacka z córką z Wrocławia, Molinek z Turzyna, Dutkiewicz z Inowrocławia, Clavier z Berlina, Kostrzeński ze Swidnicy.

(Nadesłane).

Wpływ wiosny na ciało ludzkie jest znany i wszyscy, którzy pod ten czas czują znużenie, zawrót, bicie serca, uderzanie krwi do głowy, powinni usłuchać rady natury i przez zażycie znanych od przeszło 10 lat prawdziwych aptek. **Rich. Brandta** pigułek szwajcarskich, poddać ciało kuracyi przeczyszczającéj. (1056)

Oznaczone na każdym pudełku w ilościach części składowe są następujące: ząbownik, krwawnik, arwa, piołun, koni zyna polna korzeń goryczkowy.

Fabryka likierów „pod karpiem“

B. KASPROWICZA

w Gnieźnie

poleca swoje w najnowszy sposób francuzki z zastósowaniem 15 letnich doświadczeń i najnowszych aparatów wyrabiane likiery: (13-3)

Znakomity likier Benedyktynkę,
bricotinę.
Crême de Cacao à la Vanille,
„ **Mocca,**
„ **Vanille,**
„ **Rose,**
„ **Curaçao** etc. etc.
Maraschino di Zara,
Boonekamp,
Angosturę,
Eccau,
Allasz,
Żytniówka (Getreidekümmel),
Malakoff,
Absinth Szwajcarski,
Wodę wiśniową (Kirschwasser),
Imbierowe wino żołądkowe,
Likier z ziół alpejskich etc. etc.

jako też moje specyalności:

Gnieźnieński Kordyał,
„ **Goldwasser,**
Gnieźnieńską Pomarańczówkę,
„ **Kminkówkę,**
Prawdziwy likier Delicieuse,
Karpatówkę — góralską esencyą żołądkową,
Pałuczankę,
Ruski Balsam,
Odstałe znakomite nalewki, jak
Wiśniową
Porzeczkową
Malinową } w oryginalnem opakowaniu
Śliwowicę etc. etc.

Wszystkie zwyczajne likiery jak: **Goldwasser, różowy, cytrynowy, imbierowy** i t. d.

Esencye punczowe jak **burgundzką, arakową, rumową, ananasową** i t. p.

Sprzedaż detaliczna i opieczętowanych butelek znajduje się w składzie przy **ulicy Fryderykowskiéj nr. 142.**

Jede Nummer enthält eine „Preis-Aufgabe“

50 Kisten Wein abwechselnd mit über: **50** Ltr. ungegypsten Wein gratis.

FIDELE GEISTER.

45 Pfg.

Pro Quartal frei ins Haus.

Billigstes illustrirtes Witzblatt der Welt.

Post-Zeitungsliste N° 2054.

Probenummern gratis.

Haupt-Exped.: **Berlin-Moabit.**

N° 177

Telegram giełdowy

Berlin, 22 marca 1890 Kurs końcowe.

Kurs z dnia	21	22
Pszenica słabiéj		
na kwiecień-maj	193 25	193 25
na czerwiec-lipiec	194 25	194 25
Żyto słabiéj.		
na kwiecień-maj	170 75	170 50
na czerwiec-lipiec	166 50	166 —
Olej rzep. spok.		
na kwiecień-maj	67 40	67 70
na wrzesień-październik	56 60	56 70
Okowita spok.		
eksportowa	34 50	34 50
na kwiecień-maj	34 10	34 10
na czerwiec-lipiec	34 60	34 50
na lipiec-sierpień	35 10	35 —
na sierpień-wrzesień	35 50	35 40
spożywcza	54 20	54 40
Owies		
na kwiecień-maj	163 25	162 25
Wyp. żyta wsp.		
Wyp. okowity kw. eksportowa	,000	,000
„ „ „ spożywcza	,000	,000
Kurs z dnia	21	22
Obligacye 4%	105 80	105 90
Consol. 3½%	101 50	101 40
Poznańskie 4% listy zastawne	101 75	101 75
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 —	99 —
Poznańskie listy rentowe	103 70	103 80
Austryackie banknoty	170 60	171 25
Austryacka renta srebrna	74 40	73 75
Rosyjskie banknoty	220 50	220 25
Rosyjskie listy zastawne	98 50	98 50
Polskie 5% listy zastawne	65 80	65 80
Polskie likwidacyjne listy zast.	60 90	60 90
Węgierska 4% renta złota	86 30	— —
Węgierska 5% renta papier	83 50	83 10
Austryackie kredytowe akcye	169 50	167 60
Austryackie francuskie koleje	93 75	93 25
Lombardy	53 40	52 25
Usposobienie. słabe.		

Szczecin 22 marca 1890 (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	21	22
Pszenica słabo.		
na kwiecień-maj	187 50	187 50
na czerwiec-lipiec	189 50	189 50
Żyto niżéj.		
na kwiecień-maj	166 50	165 50
na czerwiec-lipiec	165 —	165 —
Olej rzep spok.		
na marzec	68 50	68 —
na kwiecień-maj	68 50	68 —
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	53 80	53 80
„ eksportowa	34 40	34 30
„ na kwiecień-maj eksp.	34 40	34 10
„ na sierp.-wrzesień eksp.	35 20	35 10
Petroleum		
w miejscu	11 90	11 90

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 21 marca 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	750	Płd.Płd.Z. 2	pół zachm.	4
Aberdeen . . .	748	W.Płd.W. 3	zachm.	5
Chrystiansund .	755	W. 2	mgła	5
Kopenhaga . . .	754	W. 4	mgła	3
Sztokholm . . .	761	W. 2	zachm.	2
Haparanda . . .	768	W. 2	zachm.	0
Petersburg . . .	766	W. 1	mgła	2
Moskwa	770	W.Płd.W. 1	zachm.	—3
Kork, Queenst.	751	Z.Płd Z. 3	pochmurno	8
Cherbourg . . .	754	Płd.Płd.Z. 3	pół zachm.	8
Helder	750	Płd. 1	mgła	5
Sylt	750	W.Płn.W. 4	deszcz	5
Hamburg . [1]	749	Płn.Płn.W. 3	deszcz	7
Swineminde . .	752	W.Płd.W. 5	pogodnie	8
Neufahrwasser.	756	Płd.W. 2	zachm.	4
Kłajpeda	759	Płd.W. 3	zachm.	3
Paryż	753	Płd. 1	pogodne	3
Monaster. . . .	751	Z.Płn.Z. 2	zachm.	4
Karlsruhe . . .	754	Płd.Z. 3	deszcz	5
Wiesbaden. . .	752	Z. 2	zachm.	6
Monachium [2]	754	Z. 4	zachm.	3
Kamienica .	751	Płd.Płd.Z. 3	deszcz	4
Berlin . . . . [3]	749	Płd.W. 3	pochmurno	9
Wiedeń . . .	754	Z. 1	zachm.	6
Wrocław. . .	753	Płd.W. 2	bez chmur	7
Isle d'Aix . .	754	Płd.W. 4	zachm.	5
Nizza	753	W.Płd.W. 4	pogodne	6
Tryest	—	—	—	—

[1]) Nocą deszcz. [2]) Nocą deszcz. [3]) Nocą deszcz.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Nacisk powietrza jest ponad Europą dość równo rozdzielony. Depresya leży ponad PłnZ. Niemiec, wywołując tamże pomroczne, dżdżyste powietrze. W Europie centralnéj trwa daléj powietrze łagodne; w południowych Niemczech spadły rzęsiste deszcze; w Monachium 22 mm.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w marcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel
21. Pop. 2	747,5	Płd. silny.	pół pog.	+14.9
21. Wie. 9	750,4	PłdZ. um.	zachm.	+ 8.8
22. Ran. 7	753,4	PłdZ.słaby	pogodnie	+ 4.7

Dnia 21 marca maximum ciepła +15,0° Cel.
" " minimum ciepła + 5,4° "

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 22 marca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Piękne powietrze wiosenne, które od dwóch mniéj więcéj tygodni bez zmiany przytrzymuje, jest tak stałe, iż o powrocie zimy nie ma co myśleć. Ziemia wolna od mrozu, który niezdolną ją czyni do uprawy, leży gotowa do zasiewów, ku czemu łagodne, słoneczne powietrze wiele pomaga. Dla tego też nie tylko już prawie wszędzie uprawę ziemi do nowych siewów rozpoczęto. ale gdzieniegdzie do takowych się zabrano. Co się tyczy stanu ozimin, to dobre tylko wiadomości nas dochodzą. Wygląd pól piękny, a częstokroć są one już świeżą zielonością pokryte. Na pochwały zasługuje szczególnie stan ozimin w Rosyi, a chociaż bez wątpienia znajdą się tu i owdzie przyczyny do narzekań, to dotychczasowe korzystne zewsząd doniesienia nie są bez pewnéj wartości. W handlu zbożowym panuje usposobienie stałe, przy czem wiadomości, dochodzące nas z Ameryki, na które ogólna uwaga zwrócona, nie małą odgrywają rolę, ponieważ ceny dzień w dzień przybierały. Na niemieckich targach ożywił się także handel, co się jedynie, biorąc na uwagę dotychczasowe uśpienie, powrotem wiosny tłomaczy. Dowozów u nas jak w zeszłym tygodniu było mało. Pszenicy nie wiele, żyta mniéj, którego przeważnie składy tylko dostarczały, ponieważ dowozy same nie były w stanie pokryć zapotrzebowania. Ceny artykułów pastewnych nie uległy żadnéj zmianie.

(K) **Poznań,** 22 marca — (Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza pogoda.

Żyto bez handlu.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat 50-ta 53.10 pł. 70-ta 33.40 m., marzec 50-ta 53,10, 70-ta 33,40, kwiecień-maj 50-ta 53.30, 70-ta 33.60, sierpień 50-ta 54,40, 70-ta 34,70 m., wrzesień 50-ta —,— 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk w miejscu bez beczki 50-ta 53,00 mrk., 70-ta 33,30 mrk.. marzec —,— mrk., sierpień 50-ta —,—, 70-ta 34,70 m.

Poznań, 22 marca. Ceny mąki. Pszenna 94,50, żyta 30,00 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 21 marca.

Pszenica: piękna 176—180 mrk., średn towar —,— m., posledna według jakości 170 do do 175 mrk.

Żyto według jakości 156—160 mrk., poślednie —,— mrk.

Jęczmień do browarów 160—165, na paszę 140—150 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 160 marek, poślednie —,—.

Okowita 50-ta 52.25 m., 70-ta 32,75 m.

Wrocław, 21 marca 1890.

Żyto (za 1000 funt.) — —. wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk., na marzec 175 żąd., kwiecień-maj 175,00 żąd., maj-czerwiec 177,00 żąd., czerwiec-lipiec —,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 165,00 żądano, na kwiecień-maj 162 żąd., na czerwiec lipiec —,— żąd.

Olej rzepiowy cicho wypowiedz. —— cena w miejscu marzec 71,00 żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj —,— żądano.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— litr. opłyn. wypowiedziane —,—, na marzec (50-ta) 52,30 żąd., (70-ta) 32,70 żąd., na marzec-kwiecień (70-ta) —,— żąd., kwiecień-maj (70-ta) 32,80 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 22 marca: żyto 175,00 mrk.. pszenica — mrk. owies 165 00 mrk.. rzep —,— m., olej rzepiowy 71,—.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat konsume.) dnia 21 marca (50-ta) 52,30 mrk., (70-ta) 32,80 mrk.

Ceny targowe z dnia 21 marca 1890

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	18	90	18	70	18	3	18	90	17	30	16	80
" żółta	18	80	18	50	18	20	17	80	17	20	16	70
Żyto	17	10	16	90	16	70	16	40	16	20	16	00
Jęczmień	18	00	17	30	15	80	15	30	14	30	12	80
Owies	16	60	16	40	16	20	16	00	15	80	15	40
Groch	18	00	17	50	16	50	16	00	15	00	14	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	28	40	26	40	24	40
Rzepik zimowy . .	28	00	26	40	24	80

Berlin, 21 marca — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 180—198 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na marzec-kwiecień płacono —,—, kwiecień-maj płacono 195—193,25—193,50, maj-czerwiec płacono 195—193,75—194,00, na czerwiec-lipiec pł. 195,25—194,25—194,50, lipiec-sierpień płac. —,—, na wrzesień-październik płacono 184.25—183,50—184 Wyp. — ton. Cena —.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd 169—175 według jakości na miesiąc bieżący płacono —,—, na marzec-kwiecień płacono —,—. żąd. —.—, na kwiecień-maj płacono 171,75—170,50—171,00, na maj-czerw. 169.50—168,25—168,75, czerwiec lipiec pł. 167,75—166,25—166,75, wrzesień-październ. pł. 157,75—156,25—156,75. Wyp. — ton. Cena wypowiedziana —,— m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 164—182 m., według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, żądano —,—, na luty-marzec płacono —,—, na na kwiecień-maj płacono 163,50—163,25, maj-czerwiec płacono 162,00, na czerwiec-lipiec płacono 161,00, żąd. —, na lipiec-sierpień płacono 151,50. Wypowiedziano — ton. Cena —,— mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 119—124 według jakości, miesiąc bieżący płacono —,—, kwiecień-maj płacono 107,75, maj-czerwiec płac. 108,00. czerwiec-lipiec płac. 109,00. na lipiec-sierpień płac. 110,50 płac Wypowiedziano — ton. Cena —,—.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 68,0 mrk., z beczką —,— mk., na marzec płacono —,—, żądano —,—, na marzec kwiecień płac. —, kwiecień-maj płac. 69,2—68,5 do 68,7, maj-czerwiec pł. 68,1—67,3—67.6. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsume. w miejscu płc. 54,3—54,2, marzec pł. —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsume. w miejscu płac. 34,7—34,5 mrk., na marzec płacono 34,1, na marzec-kwiecień płacono 34,1, kwiecień-maj płacono 34,3—34,1, na maj-czerwiec płacono 34,3, na czerwiec-lipiec płac. 34,8—34,6. lipiec-sierpień płc. 35,2—35.1 sierpień-wrzesień pł. 35,6—35.4—35,5. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,— mrk.

Hamburg 21 marca. — Okowita spok., marzec 22— żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj 22¼ żądano, maj-czerwiec 22½ żądano. sierpień-wrzesień 23¾ żąd. — Kawa good average Santos za marzec 84—, maj 84—, wrzesień 81½, grudzień 78—. Usposobienie spok. Obrót — meschów.

Magdeburg, 21 marca. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16,65 cukier ziarn. exci. 88% 15.90 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 13,40. Usposobienie: potw. ff. Rafinada chlebowa 28.25 f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 27,00 miel. Melis I z beczką 25,75. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za marzec 12,30 płac., 12,32½ żąd., kwiecień 12,37½ płacono, 12,40 żąd., maj 12,45 płac., 12,50 żąd., lipiec 12,65 płacono, —,— żąd. Spok Obrót tygodniowy w cukrze surowym 258,000 ctr

Kartki
do Komunii św. Wielkanocnéj
(Communio Paschalis) poleca i odwrotnie wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Miesiąc Marzec!
Nabożeństwo do św. Józefa,
zaopatrzone w aprobatę Władzy Duchownéj, zawierające Encyklikę Ojca św. Leona XIII, dotyczącą wzywania Najśw. Maryi Panny i św. Józefa w tych uciśnionych czasach, nadto różne Modlitwy na cześć Oblubieńca Najśw. Maryi Panny, jako to: Koronkę, Godzinki, Nowennę, Psalmy i Hymny, Modlitwy w czasie Mszy św., Spowiedzi i Komunii św., tudzież modlitwy na każdy dzień tygodnia ku czci św. Opiekuna, Obowiązki Bractwa św. Józefa itd. Cena książeczki 30 fen., z przesyłką 40 fen. Na 10 egz. 11-ty w dodatku, 100 egz. 25,00 m., 500 egzpl. 100,00 m. włącznie z przesyłką poleca **Ks. Kałkowski w Wilczynie per Podrzewie** i
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Nabożeństwo do św. Józefa.
Książeczka z nabożeństwem do św. Józefa. które to nabożeństwo teraz właśnie Ojciec św. zalecił gorąco odmawiać pobożnie co dzień, szczególniéj przez miesiąc **marzec** przez co dostępuje się odpustu, zawiera: Modlitwę do św. Józefa, Papieża Leona XIII, Nabożeństwo do św. Józefa, Godzinki o św. Józefie, Litanię do św. Józefa. Modlitwy do św. Józefa Wszystkie pieśni do św. Józefa i Pieśni o Przenajświętszéj Rodzinie a w końcu Encyklikę Ojca św. Leona XIII o wzywaniu M. B. Maryi i św. Józefa w tych uciśnionych czasach. (1368)
Zapisywać ją sobie u **Przyjaciela w Toruniu** i przysłać zaraz markami pocztowemi należytość, bo to najtaniéj.
Cena za 1 egzemplarz 10 fenygów a na porto 3 fenygi. Za 1 markę przyselamy 12 sztuk franko.
Proszę adresować tak:
Do Przyjaciela Toruń (Thorn).

Nakładem **Przyjaciela** w Toruniu wyszły następujące książeczki i są do nabycia: (1369)
Pamiętniki
Makryny Mieczysławskiéj, ksieni Bazylianek w Mińsku.
Cena 20 fen., z przesyłką franko 23 fen.
Matka Boska Częstochowska.
Cena 10 fen., z przesł. fr. 13 f.
Proszę adresować tak:
Do **„Przyjaciela"** w Toruniu (Thorn.)

Szkoła agronomiczna
W Szamotułach
(szkoła fachowa i wyższy zakład naukowy z uprawnieniem do jednorocznéj służby wojskowéj)
rozpoczyna nowy rok szkólny w wtorek dnia 15-go kwietnia. Nowi u zniowie przyjmowani będą w poniedziałek dnia 14-go kwietnia. Bliższych wiadomości do szkoły się odnoszących udziela (1453)
Dyrektor.

Jasiński i Ołyński
Główny skład świec kościelnych
z fabryki (108)
Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą
(założonéj w r. 1777)
polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny
Swiece ołtarzowe
Marka ochronna **„Gwiazda."**
opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.
Oléj do palenia
w wyborowym gatunku.
Kadzidło i bursztyn.

Nakładem Księgarni Katolickiéj
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło już **trzecie** wydanie prześlicznéj (1421)
Nowenny
do Matki Bożéj Nieustającéj Pomocy
przez
O. Bernarda Łubieńskiego,
Redemptorystę.
Cena egzemplarza **kartonowanego 50** fenigów, zaś w **bardzo** ozdobnéj oprawie ze złoceniami i złotemi brzegami **90** fen.
Nadsyłający tę kwotę do księgarni Dra Miłkowskiego **w liście, w znaczkach pocztowych pruskich** otrzyma „Nowennę" franco.

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała na skład główny i poleca: (1422)
Żywot Siostry Małgorzaty
od Przenajśw. Sakramentu,
zakonnicy Karmelitanki
przez
Ludwika de Cissey.
(8° str. 228 i II) Cena **3** marki i
Żywot Czcigodnego Brata
Franciszka od Dzieciątka Jezus,
zakonu Karmelitów bosych, (8 str. 228 i II). Cena **3** marki.
Nadsyłający tę kwotę **w liście, w znaczkach pocztowych pruskich, do księgarni Dra Miłkowskiego,** otrzyma dzieło odwrotną pocztą **franco.**

Wielebnym księżom Proboszczom
i Rządzcom kościołów

mam zaszczyt donieść jak najuprzejmiéj, że powiększywszy znacznie mój
skład
sprzętów kościelnych
polecam takowe w gustownych fasonach i wielkim wyborze a mianowicie: **Monstracye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, nowego pomysłu, konewki i miednice do chrztów, lawatarze, nowo ulepszone turybularze z łódkami do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi, kiercе, relikwiarze, lampy wieczne i przed obrazy, lichtarze z bronzu, mosiądzu i alfenidy, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi, z przyrządem do wycinania takowych i t. p.**
Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z najlepszych sprowadzam fabryk,** a zadawalniając się miernym zyskiem, jestem w możności takowe po taniéj oddawać cenie, a tym sposobem każdéj konkurencyi wyrównać. (1149)
Szanownym dozorom kościołów, których chwilowy stan kasy nie dozwala większych jednorazowych wydatków, **ułatwiam w tym razie nabywanie sprzętów na odpłatę.**
Wszelkie reparacye, posrebrzanie i odnawianie sprzętów kościelnych wykonuję po możliwie tanich cenach w najkrótszym czasie.
J. STARK,
specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21.

Rezurekcyonarze
figury Chrystusa w grobie leżące, chrzcielnice, ołtarzyki do noszenia i inne sprzęty kościelne jeszcze w wielkim wyborze poleca po cenach zniżonych (1437)
Skład sprzętów kościelnych
W. Trzcińskiego,
w Poznaniu, przy ul. Wodnéj 22.
Wszelkie prace kościelne wykonują się sumiennie i akuratnie.

Rozprawy
w sejmie pruskim nad wnioskiem Koła polskiego, żądającym przywrócenia języka polskiego w szkołach ludowych.
Cena za egzempl. 10 fen., z przesyłką 15 fen.; 100 egz. 6,00, z przesyłką 6,25 lub 6,50 m. Poleca i odwrotnie wysyła
Drukarnia
Kuryera Poznańskiego.

Nakładem **Echa Muzycznego** wyszła broszura
O muzyce kościelnéj i jéj reformie
przez (1100)
Aleksandra Polińskiego.
Cena egz. kop. 50.

Schutzmarken Nur ächt mit
Prawdziwy tylko z tą marką ochronną.
Prof. Dr. Liebera
Elixir na nerwy.
Niezrównany na cierpienia nerwowe jak: osłabienie, ból głowy, bicie serca. lękliwość, upadek na duchu, brak apetytu, niedyspozycye żołądka itp. (493)
Bliższe objaśn. w prospekcie dołączonym do każdéj butelki.
Elixir na nerwy nie jest środkiem tajemnym, części skład. są pod. na każd. butelce. Nabyć można w każd. prawie apt. butelkę po **3 m., 5 m. i 9 m.,** butelka na próbę **1½ m.**
Książkę „Krankenkost" rozsela gratis i franco każdy z niżéj wymienionych składów.
Skład centralny M. Schui w Emmerich, aptek. nadw. Dr Mankiewicz i aptek. Szymański w Poznaniu; I, Rybicki i Sp. w Chełmnie. Bernh. Huth w Gnieźnie, P. Kochowicz w Kórniku, Izydor Joseph w Trzciance, W. Koszutski w Trzemesznie.

Wielki wybór
mes. pomarańczy
poleca (1447)
J. N. Leitgeber.

Osoby przyjeżdżające do Poznania na krótki lub dłuższy pobyt, znajdą wygodne pomieszkanie, stół i usługę przy ulicy Młyńskiéj 1, I p.
186 **Brodnicka.**

Z powodu choroby wyprzedaję
całą szkółkę
drzew owocowych
bardzo tanio. (1428)
A. Zmudziński
w Gołańczy.

Wielki wybór
książek ludowych, naukowych, szkólnych, artykułów dewocyjnych, materyałów piśmiennych, książek do nabożeństwa, obrazów narodowych i religijnych, stalorytów, olejodruków, fotografii, artykułów galanteryjnych biżuteryi i wyrobów skórzanych
poleca **J. KWAŚNIEWSKI,**
(1413) Ostrów, Rynek nr. 13.

St. Węclewski,
(1335) lekarz-dentysta,
Mała Rycerska ulica nr. 6, I. p.
Przyjmuje od godziny 9 do 5.

MEBLE
w największym wyborze w różnych stylach i formach od skromnych do najwykwintniejszych, we **własnéj fabryce wykonywane,** mam zawsze wznacznych zapasach na składzie. Wyrób jak najstaranniejszy, z doborowego suchego materyału.
Wielki wybór
materyi na pokrycie
tylko w najnowszych modnych deseniach.
Ceny rzetelne i jak najprzystępniejsze.
Na żądanie wykonuje się we fabryce pojedyńcze sztuki lub całe garnitury podług osobnych rysunków własnéj kompozycyi. (1771)
J. Zeyland.

M. Zakrzewicz

w Poznaniu, Stary Rynek, jatka nr. 9 i 10,
poleca na Święta Wielkanocne **szynki, wędzone, kiełbasy świeże i wędzone, peklówki i ozory peklowane,** oraz (1452)
Skład mięsa wszelkiego rodzaju.

Na porę wiosenną polecam w wielkim wyborze (1418)
Materye
na ubrania i paletoty. Wykonuję wszelkie zlecenia tak z własnego jak i z powierzonego mi materyału, wedle najnowszych żurnali i po cenach nadzwyczaj nizkich.
A. Kromolicki,
Wielkie Garbary nr. 54.
przy placu Bernardyńskim.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN"**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy itureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Czerwona Apteka w Poznaniu

Stary Rynek nr. 37

poleca

Eucalyptus-esencyą do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.

Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.

Esencyą pepsynową podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzoną. (404)

Wino chińskie czyste i z żelazem.

Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecone. — Ceny: 1/1 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wodę bromową (aqua bromata nerviua) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu.

Krople św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.

Ruski balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 50 fen. i 1 M.

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra ***maść na liszaje*** (Blei-Crême), słojek 1 M. i 2 M.

Radlauera środek specyalny ku całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc., fl. 60 fen.

Radlaurera esencyą jodłową z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowana trzema złotemi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 M., rozpylacz 1,50 Mk.

Ruski balsam na odmrożenie usuwa guzy i niedozwala popękania skóry; w butelkach po 25 fen., 50 fen. i 1 M.

Ruską maść na odmrożenie skuteczną na otwarte **rany w skutek odmrożenia** w słojkach po 50 fen. i 1 Mrk.

Miód żywokostowy na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, brak oddechu, koklusz i drapanie w gardle, butelka 60 fen.

Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty. sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach,
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża.
Płachty na lokomobile poleca (894)

Z. MAZURKIEWICZ.

Fabryka pasów,

oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.

Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Swiece ołtarzowe

wyrabiane w méj fabryce **z czystego wosku pszczelnego,** zastósowane ściśle do przepisów kościelnych a polecone Wielebnemu. Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym **przez Najprzewielebniejszego Arcypasterza dekretem z d. 11 lipca rb. N. 556|87** mam zawsze w każdéj wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia uskuteczniam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (1177)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe świece pp. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**

M. Sobecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,

Poznań, Szeroka ul. 24.

M. Felerowicz,

Wilhelmowska ulica nr. 11,

obok Hotelu Francuzkiego,

odebrał i poleca na nadchodzącą porę **wiosenną i latową** najświeższe **materye** na ubiory, paletoty etc. z fabryk krajowych i zagranicznych **w wielkim wyborze.** — Zamówienia wykonuje elegancko podług najnowszych żurnali. **Ceny bardzo przystępne.** — Niemniéj zwracam uwagę **Przewiel. Duchowieństwa** na dobry krój **rewerend i płaszczy.** (1313)

Wprost z **pierwszorzędnych** młynów **krajowych** i zagranicznych polecamy: (991)

Otręby pszenne i żytnie,

nadto ofiarujemy **kukurydzę** na paszę i **wszelkie gatunki kuchów** zwracając specyalnie uwagę na:

Kuch konopny (ca 40% proteinowców i tłuszczu) jako **najtańszy i wypróbowany** surogat do tuczenia bydła.

Kuch z wywaru kukurydzy (ca 55% proteinowców i tłuszczu) wpływający nader korzystnie na mlekodajność krów.

O łaskawe zamówienia uprasza

Bank Rolniczo-Przemysłowy

Kwilecki Potocki i Sp.

Łososia i węgorza wędzonego i marynowanego, elbl. olbrz. minogi, kielskie bydlinki i sielawki, strals. śledzie opiekane, marynowane i wędzone, astr. kawior, sardynki, sardelki, tuńczyk (Ton a l'huile), śledzie szkockie i matyasowe, sztokfisz, wszystkie gatunki serów, franc. oliwę i susz. grzyby, gruszki, jabłka i śliwki poleca (1252)

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14.

1853. Cenniki i próby gratis i franko. 1853.

L. ZBORALSKI.

Pleszew,

hurtowny handel

WIN

założony w roku 1853,

poleca

Wina górno-węgierskie

tokajskie

i (1220)

WINO MSZALNE

vinum de vite purum.

Podróżujących nie wysełam.

1853. 1853.

Wielkiéj oszczędności kapitału

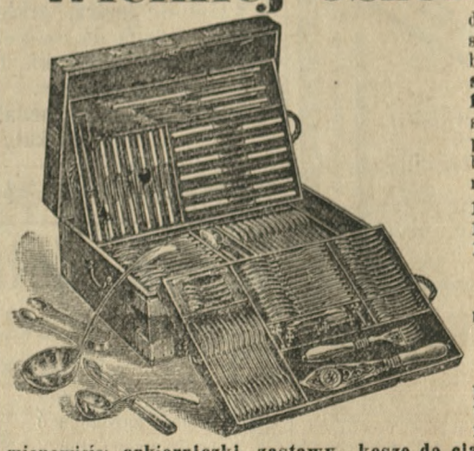

dopełnia każdy, **kupując do wypraw**, w miejsce kosztownych sreber, dziś po najpierwszych domach w powszechnym użytku będące, na białym metalu grubym pokładem srebra pociągnione **sztucce stołowe ze słynnéj fabryki Christofle & Co. w Paryżu.** Udowodniwszy w zeszłem ogłoszeniu dostatecznie cyframi wynikające z zakupu korzyści, polecam sztućce te **(do wypraw ułożone w puzdrach)** lub bez, w dwóch różnych fasonach: paskowanym i gładkim, po następujących oryginalnych cenach fabrycznych:

12 łyżek stołowych		27,60	12 łyżek do kawy		14,40
12 widelcy	„	27,60	1 łyżka półmiskowa		7,20
12 noży	„	28,80	1 łyżka wazowa (biała)		11,20
12 ławeczek do noży		13,20 mrk.			

Cały ten komplet najniezbędniejszych w codziennem gospodarstwie domowem użytecznykh sprzętów kosztuje razem 130 marek.

Prócz wymienionych sztućców, których uznana dobroć, polegająca na **wieloletniéj trwałości** czyni zachwalanie tychże zbytecznem, zwracam uwagę na wielki wybór innych, również do praktycznego użytku służących przedmiotów. mianowicie: **cukierniczki, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy, sólniczki, podstawki do szklanek i kieliszków, tace różnych wielkości, lichtarze i kandelabry, ozdobne lustra, przybory toiletowe** i t. d. po różnych cenach, zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych.

Wszelkie **reperac e i posrebrzania zużytych sztućców** wykonuję po możliwie taniéj cenie. Stare srebro przyjmuję w zamian po kursie dziennym. (1492)

J. Stark, Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Szanownéj Publiczności polecam moje, już w różnych większych miastach jako wyborne uznane

grodziskie piwo.

Proszę o wczesne zamówienia na **marcowe piwo.**

J. Chocieszyński,

najnowszy browar eksportowy grodziskiego piwa,

(1257) Grodzisk (Graetz).

Czapki,

rękawiczki, krawaty, szelki, kołnierzyki, mankiety, parasole, laski, poduszki safianowe, guziki do mankiet i do gorsu, portmonetki itp. towary galanteryjne oraz (1431)

dla Przewielebnego Duchowieństwa

birety, piuski, kołnierzyki i obojczyki poleca **w najwyborniejszych gatunkach po cenach nader umiarkowanych**

C. Adamski, Poznań, Bazar.

Na prowincyą przesyłki uskuteczniam odwrotną pocztą.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

w Krotoszynie

poleca (1213)

świece ołtarzowe i paschały

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego białe za kil. 4,20, żółte za kil. 3,20.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

Drogerya J. Grochowskiego w Jarocinie

ma na składzie (1401)

wszelkie nasiona

w świeżym i najlepszym towarze z domu rólniczego **Ludwika Kunkla w Poznaniu.**

Drut stalowy

z kolcami,

zwijany z trzech drutów, w kręgach po 50 i 250 metrów, **w cenie M. 6,00 za 100 metrów,** przy odbiorze 250 metrów **franko najbliższéj stacyi kolejowéj,**

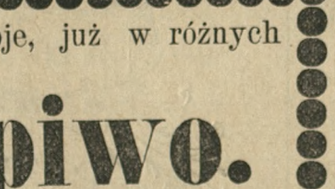

siatkę drutową,

cynkowaną,

z otworami w różnych wielkościach na klatki i płoty, w cenie po M. 0,50 za metr kwadratowy, (1312)

oraz **wszelkie inne artykuły** wchodzące w zakres gospodarstwa wiejskiego polecają po najtańszych cenach.

L. Zboralski i Spółka,

Pleszew.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

Jedyny polski

skład machin do szycia

poleca najlepsze machiny **Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe** itp. również (159)

Machiny

do wyżdżymania bielizny,

wielki wybór lamp

stołowych i wiszących.

Mechaniczna

pracownia reperacyi.

Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.

Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.

Zakład palenia falban.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca

Oliwy do machin, (158)
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną. modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Superfosfaty z fabryki „UNION.“

Na Wielki Post

polecam w jak najświeższym towarze kawior astr. i ameryk., łososia i węgorza wędzonego i maryn., minogi elb., śledzie delikatesowe, opiekane i zwijane, sardynki w oliwie, sardele brab., homary, codziennie świeże flondry, bydlinki i sielawki. — Sery: szwajcarski, holenderski, limburski, monasterski, nefszatelski, Gervais, ziółkowy, parmezański, harceński i śmietankowy. — Najprzedniejszą oliwę prow. i octy rozmaite. — Śliwki tureckie i francuzkie, powidła tur., jabłka i gruszki suszone, prunelki, grzyby całe i krajane, — słodkie pomerańcze i soczyste cytryny. — Sztokfisz moczony i suchy tylko w najlepszym gatunku. (1281)

B. Glabisz,

Sw. Marcin 14.

Łaskawe zamówienia uskuteczniam odwrotnie. świeżych morskich jako też rzecznych ryb dostarczam również odwrotnie i tanio.

Zegarki

genew. z fabr. **Patek i Spł., złote** zegarki **Repetiery, wyroby** złotnicze, biżuteryą złotą srebrną, koralową i w granatach poleca (1377)

po tanich cenach

W. Szulc, zegarmistrz i złotnik,

Poznań, Bazar.

Na wyprawy!!

Garnitury stołowe z białéj i kolorowéj porcelany i ang. fajansu,
Serwisy do kawy, Garnitury do mycia, Szkło stołowe i deserowe krajowe i zagraniczne, (1389)
Lampy stołowe, wiszące i nocne pod gwarancyą dobrego palenia,
Alfenidę stołową „Christofla“,
Podarki ślubne i okolicznościowe metalowe i majoliki poleca **w największym wyborze specyalny skład porcelany, szkła i lamp**

B. Szulczewskiego,

Plac Wilhelmowski nr. 10. (naprzeciw teatru miejskiego.)

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Elementarz
dla dzieci polskich.

Elementarz ten zawiera obok odpowiednich ćwiczeń do czytania i pisania, opartych na motywach ojczystych i miejscowych, nadto krótkie streszczenie podań narodowych, krótki rys historyi biblijnej i najważniejsze zasady wiary ś.

Poznań. Czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego. 1889. **Z aprobatą Władzy kościelnéj.** Obejmuje na 3½ arkuszach druku: naukę polskiego **pisania i czytania.** Cena egzemplarza: a) w oprawie kartonowéj 25 fen., b) w grubéj okładce 30 fen. Przy większych ilościach (od 100 począwszy) a) po 20 fen., b) po 25 fen. Nabyć można w **Redakcyi Kuryera Poznańskiego.**

R. BARCIKOWSKI,
DROGERYA,
Bazar i Św. Marcin 20,

poleca po cenach nader przystępnych i w doborowych gatunkach

Podróżujących się nie wysyła.

- **Oliwy do machin i smarowidło na osie.**
- **Tran na szory i skóry.**
- **Mydła szczecińskie** do prania.
- **Mydła rzadkie** białe i szare.
- **Świece ołtarzowe** z białego wosku tylko Ia.
- **Oléj do palenia** dobrze rafinowany.
- **Petroleum salonowe.** (1107)
- **Mydła toaletowe** i lekarskie.
- **Świece stearynowe** „Apollo“.
- **Perfumy francuzkie i angielskie.**
- **Farby, pokosty i lakiery.**
- **Sól kuchenną i bydlęcą** luźno i w całych wagon.
- **Makuchy rzepiowe i lniane.**
- **Herbaty** w doborowych gatunkach.
- **Prawdziwe franc. Araki, Cognac i Rum.**
- **Wszelkie korzenie, wanilę burbońską.**
- **Oliwę do potraw** w najprzedniejszym gatunku.
- **Czekolady, Cacao** w puszkach i luźno itd. itd.

Podróżujących się nie wysyła.

Markizy

do okien zwyczajnych i wystawnych wykonuje spiesznie i tanio (1420)

Zakład tapicersko-dekoracyjny
J. N. Dankowski,
Poznań, Podgórna ul. 5.

Samowary
rosyjskie i własnego wyrobu,
tacki, podstawki, czajniki itd.
do tychże, w znacznym wyborze poleca
J. Krysiewicz,
Skład wszelkich sprzętów domowych i kuchennych
(661) *św. Marcin nr. 65.*

P. Orwat,
pozłotnik,

Istniejący od roku 1876.

Stary Rynek nr. 65 POZNAŃ, Kozia ulica nr. 18,
poleca się do wykonywania wszelkich prac
pozłotniczych, rzeźbiarskich i malarskich,
mianowicie w kościołach i pałacach; również polecam mój bogato zaopatrzony **skład luster, obrazów** i wszelkich robót w zakres pozłotnictwa wchodzących.

Zwracam przytem uwagę na wyroby moje w składzie **Zjednoczonych Stolarzy i Pozłotników** przy Wilhelmowskiéj ulicy nr. 14. (969)

Największa pracownia na Poznań i W. Ks. Poznańskie.

W. Kożlicki,
Poznań, ul. Podgórna 9,
vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,
poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye z zagranicznych i krajowych fabryk** (1399)
na porę wiosenną i latową.
Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**
Ceny jaknajprzystępniejsze.

T. Maciejewski, pozłotnik,
Poznań, św. Marcin nr. 78 w bliskości kościoła
poleca się **Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościoła** do całkowitego odnawiania kościołów wewnątrz, jako też do odstawy nowych okien białych i kolorowych. Robota nadzwyczaj rzetelna, ceny ile tylko możności przystępne. Specyalność: **oprawą i sprzedaż obrazów** oraz **sprzętów kościelnych.** (1365)

Hurtowny handel win węgierskich
A. Cichowicza
w Poznaniu przy ul. Berlińskiéj nr. 4 i 5,
i na Węgrzech w Talii, Madzie i Tolcsvie p. Tokajem,
założony w roku 1865.

Łaskawym Odbiorcom moim i Szanownéj Publiczności polecam moje corocznie u producentów osobiście zakupywane wina górno-węgierskie (Tokajskie) — od najtańszych do najszlachetniejszych gatunków — w różnych odcieniach, zaś Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym (1211)

WINA MSZALNE
(vinum de vite purum)

pod moim osobistym dozorem tłoczone: **litr po 1,50 i 2,00 mk.**
Oprócz tego polecam z moich bogato zaopatrzonych piwnic
Stare wina tokajskie
dla dzieci, chorych i rekonwalescentów — po cenach przystępnych.
Próby i cenniki rozsyłam na życzenie franko.

jazdy oraz i do polowania podług

Spodnie i kamasze do konnéj

Najnowsze materye
z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych w wielkim wyborze odebrał i poleca

K. Skoraczewski,
krawiec,
Poznań, plac Wilhelmowski 4.

Wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące wykonuję jak najstaranniéj podług najnowszych żurnali. (1416)

specyalnie angielskiego kroju.

Ceny przystępne.

pol. a. swój

warsztat obuwia wszelkiego rodzaju

dla Przewielebnego Duchowieństwa, dam, mężczyzn i dzieci ręcząc za elegancką, trwałą i sumienną robotę, z doskonałego materyału, po cenach umiarkowanych. — Przedewszystkiem zwraca uwagę Przew. Duchowieństwa na piękny krój **kanonów** i eleganckie ich wykonanie. — Wyrabia także *buty do polowania i gospodarstwa* z nieprzemakalnéj skóry, oraz podejmuje wszelkie reperacye. (727)

Obstalunki zamiejscowe wykonuje spiesznie. Z prowincyi uprasza się o dobrze zdjętą miarę, a lepiéj jeszcze o dogodne zużyte obuwie.

W. A. Kasprowicz,
Poznań.
Plac Wilh. 6. Fryderykowska 4.
FABRYKA
bandaży i czarnéj gumy
po najtańszych cenach:
Instrumenta, opatranki i przedmioty chirurgiczno-lekarskie. (979)

M. MONDRÉ
w Poznaniu, ulica Szeroka nr. 14,
poleca

Szklarnia na roboty budowlane i sztuczne (w drzewie i ołowiu).

- **Obrazy i obrazki** w najrozmaitszych gatunkach,
- **Ramy** do obrazów i luster,
- **Lisztwy** do ram i drążki do firanek,
- Gotowe **lustra, szkło** do luster i każde inne w taflach do oszklenia,
- **Szklanki**, kieliszki, franc. **klosze** (kopuły) do figur, zegarów etc.
- **Krzyże, figury, medaliony, lampki** przed obrazy św. i inne **artykuły dewocyjne.** (1439)

Oprawa obrazów i luster, wszelkiego rodzaju.

A. Żołnierkiewicz,
hurtowny skład wina węgierskiego,
Zbąszyń (Bentschen),

pozwala sobie uniżenie zawiadomić Łaskawych Odbiorców, iż skutkiem korzystnego osobistego zakupna na Węgrzech może już wina prawdziwe górno-węgierskie po bardzo umiark. cenach dostarczać pocz. od lekkich stołow. do najszlachetniejszych, przyrzekając Szan. Publiczności pod każdym względem skorą i rzetelną usługę.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam
WINA MSZALNE
(Vinum de vite purum)

które pod mojem dozorem jest tłoczone od 1,40 do 2 m. za litr, gwarantując za czystość na mocy złożonéj przysięgi w obec Władzy Duchownéj. (992)

Ekspedycya może nastąpić ze składu z Zbąszynia lub też wprost z mego składu na Węgrzech ze stacyi kolei Liszka Tolszwa pod Tokajem.

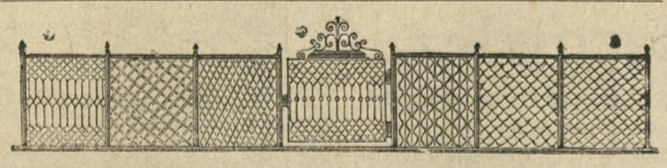

Płoty druciane: najlepsze i najtańsze ogrodzenia ogrodów, zwierzyńców, kurników i t. d. **stalowy drut kolczasty** na płoty, **siatki i plecionki druciane,** poleca (1389)

Herman Nischak w Rawiczu.

Najlepsze polecenia za wykonane roboty. Rysunki i cenniki bezpłatnie. (1389)

Bez konkurencyi.

Znaczenie wypraw srebrnych i alfenidowych
Szablony do bielizny
Pieczęcie i stęple bankowe
Żelaza do pieczenia opłatków
wykonuje (1284)

Zakład artystyczny (rytowniczy)
STEFANA BELOWA
Poznań, ul. Wrocławska 19, I p.

Wapno

do każdéj stacyi kolejowéj odstawiam z Gogolina po 44 fen. za centnar i proszę o łaskawe zlecenia (1222)

W. Trąmpczyński, Nakło.

Dla uczniów

uczęszczających do tutejszych szkół wyższych, założyłem z dniem dzisiejszym (1172)

pensyonat

pod umiarkowanemi warunkami. Ręczę za ścisły dozór, pomoc w naukach i troskliwą opiekę. **Staraniem mojem jest, aby pensyonarze moi otrzymywali co rok promocye.** Zarazem **przysposabiam** do gimnazyów i udzielam **lekcyi prywatnych.** Zgłoszenia przyjmuję w mojem mieszkaniu przy ulicy Półwiejskiéj 31 na parterze po lewéj stronie, począwszy zaś od 1 kwietnia rb. przy W. Garbarach nr. 55 tuż obok gimnazyum na I piętrze.

Poznań, dnia 10 stycznia 1890.

T. Woliński.
b. nauczyciel gimnazyalny.

Żelaza
do wypiekania opłatków
z artystycznem wykonaniem wizerunków oraz przyrządem do wycinania takowych, poleca (1334)
J. STARK,
Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych
w Poznaniu.

Prawdziwym skarbem
dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:
Dr. Retau'a
Ochrona własna.

80 wydanie z 27 rycinami. Cena 3 m. Polskie wydanie z ilustracyami 1 m. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1192)

Pensyonat.

Młode panienki, uczęszczające do tutajszych zakładów naukowych lub chcące kształcić się prywatnie, znajdą tanią i miłą stancyą u pani **Dr. Gordon,** egz. nauczycielki w **Wrocławiu**, Neumarkt 27. (Gouwernantka Francuzka jest stale na pensyi.) (1278)

Panienki

na stół i stancyą przyjmuje, zapewniając troskliwą opiekę i pomoc w naukach, (1438)
M. Trzcińska,
przy ul. Wodnéj 22, I p.

Urzędnik gosp.

z wyższem wykształceniem, kawaler w śred wieku, nadzwyczaj dzielny w swoim zawodzie, posiadający jak najlepsze zaświad z dłuższ. pobytu w miejscach, który w skutek ostat. wyborów u niemieckiego chlebodawcy miejsce utracił, prosi pod skromn. wymag. od kwietnia r. b. o jakiekolwiek zat udnienie w gospodarstwie. Łask. oferty uprasza się nadesłać pod **W. R. poste restante Żnin** (1401)

Nauczycielka

Polka, znająca dokładnie język francuzki, niemiecki i muzykę, poszukuje umieszczenia. Łaskawe oferty pod lit. A. B. 1432 w **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.**

Poszukuje się
niemeblowanéj stancyi
z całodziennym utrzymaniem za przystępną cenę. Łask. oferty przyjmie **Ekspedycya Kuryera** sub J. P. 1455

Bukszpan 1450
100 sztuk za 1 markę poleca
Beyer, ul. Cybińska 9.

Gospodynie i kucharki
bardzo porząd. i moral., dobrze gotujące, obeznane z wiejsk. gospod. i chodow. trzody, z chlub. świad., władające polsk. i niem. językiem, poleca najsum. Biuro stręczeń **Zielazek,** Poznań, Fryderykowska ulica nr. 26 (1454)

Ekonom
kawaler, posiadający chlubne świadectwa z lat 20, poszukuje za umiarkowaném wynagrodz. zaraz posady. Adres: **Ekonom u p. Wyrembowskiego we Wrześni.** (1443)

OSOBA
w starszym wieku, znająca się dokładnie na kuchni i gospodarstwie kobiecem, życzy sobie przyjąć miejsce na probostwie lub na osobnym folwarku od 1 kwietnia. Łaskawe oferty pod lit. A Z. 1427 do **Eksp. Kuryera Poznańskiego.**

Za Redakcyą odpowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.